Wydanie poranne

Przedpłata.
na „Głos Narodu“ wynosi: w Krakowie: miesięcznie kor. 2 — Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata.
na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2.70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—

Numer pojedynczy zwykły 12 hal

Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Nr. 291 **Kraków, Sobota dnia 6 Grudnia 1902.** **Rok X.**

Redakcja, Administracja i Dział inseratowy „Głosu Narodu“ przeniesione zostały z dniem 19 listopada b. r. do domu Wgo Romana Chmurskiego, tam, gdzie Towarzystwo Kredytowe Rękodzielników i Przemysłowców, róg ulicy św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7.

Nowa próba.

Niemcy ogłosili nareszcze w dosłownem brzmieniu swoje ultimatum dla Czechów; jest to tylko obszerne rozprowadzenie zasadniczych punktów, które w swoim czasie już podaliśmy. Żądają zatem Niemcy podziału kraju na obwody, wprowadzenia obwodowych rządów (Kreisregierungen i osobnych statusów dla niemieckich i czeskich urzędników. O języku urzędowym mówi memorjał bardzo ogólnikowo i wstrzemięźliwie. Czytamy tam mianowicie:

„Uregulowanie kwestji językowej przy władzach państwowych zawiera problem urzędowego języka wewnętrznego i zewnętrzego. Celem uniknięcia wszelkich nieporozumień, oświadczają niemieccy posłowie z Czech także przy tej sposobności, że dalej obstają przy żądaniu ustawodawczego unormowania języka niemieckiego, jako języka państwowego lub pośredniczącego. Co się szczególnie tyczy tak zw. wewnętrznego języka, to sprawa ta stoi w ścisłym związku z kwestją języka państwowego. Rozwiązanie tej kwestji za pomocą ogólnej formułki, miałoby naturalnie za skutek rozwinięcie całej kwestji języka państwowego. Kwestja ta jednakże nie może być załatwioną jedynie między posłami czeskimi a niemieckimi. Dlatego też sprawa dopuszczenia języka czeskiego w służbie wewnętrznej może być załatwiona tylko konkretnie i ściśle w ramach potrzeb, danych przez naturalne stosunki. Wypadki, w których czeski język może być dopuszczony w czysto czeskiem terytorjum w służbie wewnętrznej władz ze względów uproszczenia administracji, muszą być wyraźnie wyliczone. Równocześnie miałoby się oczywiście oznaczyć, że we wszystkich innych, prócz tych wyraźnie wyliczonych wypadków, język niemiecki ma być wyłącznie używany.

„Co się tyczy zewnętrznego języka urzędowego, to można się zgodzić na to, aby w całych Czechach przyjmowano podania w obu językach krajowych, pod warunkiem, że przez to nie będą krępowane w urzędowaniu władze jednojęzyczne przy używaniu własnego języka urzędowego“.

* * *

Jest to więc dopiero podstawa do dalszych rokowań, które powinny doprowadzić do opracowania szczegółowego prawa o używaniu obu języków. W każdym razie zaznaczyć należy, że Niemcy godzą się już z myślą wprowadzenia w pewnym zakresie języka czeskiego do wewnętrznego urzędowania. Jest to ważny postęp; nie wiadomo tylko, jak czescy posłowie przyjmą niemieckie propozycje. Oni jedni mogą być sędziami w tej sprawie, i oni jedni mogą zadecydować, czy Niemcy szczerze i uczciwie wyciągają rękę do ugody, czy też ich propozycje są tylko nową sztuczką — albo, jeżeli kto chce, pułapką — zastawioną nie bez wiadomości pewnych kół rządowych, na Czechów a w dalszej perspektywie i na Polaków.

Koło polskie winno w tej sprawie zachować się bardzo ostrożnie i dalsze swoje postępowanie uczynić zależnem od decyzyj powziętych przez Czechów.

Wszystko w porządku.

Rada nadzorcza Towarzystwa ubezpieczeń uchwaliła jednomyślnie gorące votum zaufania dla Dyrekcji, a w szczególności dla dyrektora referenta dra Romera, dla zastępcy dyrektora dra Piotrowskiego i sekretarza p. Szatkowskiego. Wniosek postawiła komisja rachunkowa działu ogniowego, dołączając obszerne motywa. Czytamy tam między innymi, że komisja zbadała pilnie treść broszury „Poinformowanego“, „a z obowiązku swego znając dokładnie tok spraw i stan interesów w tym dziale, niemniej też po dokładnem zastanowieniu się nad wszystkimi w broszurze zawartymi zarzutami, oświadcza, że zarzuty przeciw dyrekcji, w broszurze anonimowej zawarte, są wręcz bezpodstawne, przytoczone zaś w niej cyfry są bądź wprost nieprawdziwe, bądź wnioski, z prawdziwych cyfr wysnute, są tendencyjnie i z perfidją przekręcone“.

„Gdy lat temu kilka, — mówi dalej komisja, przyśliśmy do przekonania, że w ustroju naszego Towarzystwa znajdywały się pewne usterki; że niektóre urządzenia, które były odpowiednie dla Towarzystwa w pierwszych ladach jego rozwoju, — dla Towarzystwa, wyrosłego na olbrzyma, jakim jest dziś, stały się mniej dobremi; że częściowa reforma jest potrzebna — poleciliśmy tę pracę obecnej dyrekcji z pełnem do niej zaufaniem.

Tego ciężkiego zadania podjął się dyrektor-referent dr Gustaw Romer, wsparty doświadczeniem i gorliwą pracą dyrektorów wybieralnych, a przystąpił do dzieła z owym jasnym poglądem, głębokim i roztropnym rozumem, żelazną pracowitością i pełnym umiarkowania spokojem, których dowody składał już poprzednio na licznych polach pracy publicznej. Pomagał mu w tej pracy z całym młodzieńczym zapałem zastępca jego, p. Edmund Piotrowski, oddając na usługi Towarzystwa, szczególnie dla dzieła reformy, niepospolity zasób wiedzy fachowej, bystrą inteligencję i niezużyte siły.

W tem ciężkiem i pełnem odpowiedzialności zadaniu nowo utworzone biuro centralne, z p Henrykiem Szatkowskim na czele, znakomicie dyrekcji było pomocnem.

Wytrwałej a świadomej celu pracy tych mężów zawdzięcza Towarzystwo wprowadzenie w życie licznych reform w swojej administracji; skutek tych reform jest już dzisiaj w całem znaczeniu słowa dodatni, a o prawdzie słów tych nabrała komisja głębokiego przekonania na podstawie ścisłych i gruntownych badań; w przyszłości będą one niewątpliwie coraz lepsze przynosiły owoce.

W tej chwili, gdy dyrekcja z zadowoleniem może spoglądać na swoje kilkoletnie prace, a cieszyć się ich owocem, niepowołane, a pokryte płaszczem anonimu pióro, zjadliwą, a niesprawiedliwą krytyką, zamiast dania jej należytego uznania, obrzuca ją pełnymi złośliwości a niesprawiedliwymi zarzutami“.

* * *

Uchwała Rady, połączona z pobudkami, które ją wywołały, ma z tego zwłaszcza powodu znaczenie, że przenosi całą odpowiedzialność za obecny zarząd Towarzystwa z dyrekcji na radę nadzorczą, ktokolwiekby chciał występować z zarzutami przeciwko Towarzystwu, nie może już ich skierowywać przeciwko członkom dyrekcji ale przeciwko Radzie, która z całą świadomością, dobrowolnie a nawet bardzo chętnie wzięła na siebie odpowiedzialność za cały bieg gospodarki administracyjnej, zaczepionej przez „Poinformowanego“. Powiększa to niezawodnie obowiązki Rady, ale zarazem dodaje powagi Towarzystwu, co może wyjść iylko na korzyść dla jego rozwoju.

To skonstatowawszy wolno nam wyrazić nadzieję, że Rada w swem najbliższem sprawozdaniu poda do publicznej wiadomości, które cyfry Poinformowany w swej broszurze sfałszował. — Nie byłoby dość słów potępienia dla takiego fałszerstwa i opinja publiczna powinna o tem wiedzieć, aby fałszerza napiętnować.

Bogaci nędzarze.

Kłopoty naszych nafciarzy. — Słowa i czyny dra Witteka. — Maleńka rada pod adresem ekscelencji kolejowej. — Środki pomocy. — Jak się mści niezwoływanie Sejmu.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Nafta, jedna z najważniejszych gałęzi przemysłu galicyjskiego, tworzy teraz troskę poważną dla Koła polskiego.

W czwartek była deputacja naftowa wraz z komisją naftową, wybraną przez Koło polskie, u ministra dróg żelaznych, dra Witteka. Jego ekscelencja naradzał się poprzednio z dyrektorem lwowskim p. Wierzbickim.

Deputacja dowiedziała się z ust ministra, że dyrekcja kolejowa lwowska już otrzymała polecenie, by na próbę opalała lokomotywy ropą.

Gdyby na tem dr Wittek poprzestał, byłby osiągnął wrażenie dodatnie. Niestety, minister uważał za stosowne dodać do przemówienia zapewnienie niesłychanej życzliwości dla Galicji i dla interesów galicyjskich. I posłowie polscy i deputaci naftowi, ci zwłaszcza, którzy znają ludzi i stosunki, uśmiechnęli się ironicznie wobec tej gorącości uczuć dra Witteka dla Galicji.

Musimy tutaj wyprowadzić ekscelencję z błędu. Ekscelencja Wittek przypuszcza, że jeszcze dzisiaj politycy polscy, wszyscy co do jednego, należą do kategorji ludzi, którzy idą na lep słów słodkich, komplementów, obietnic ocukrzonych. Było tak, ale nie jest! Większość polityków polskich wyleczyła się z podobnych złudzeń. Jednym z tych ministrów, którzy z owych złudzeń wyleczyli i leczą Koło tudzież opinję publiczną polską, jest właśnie ekscelencja dr Wittek. Dzisiaj wiemy, że pod osłoną słówek grzecznych, obietnic, ściskania za ręce, komplementów, tkwi w dr. Witteku i centralista i—powiedzmy grzecznie — zwolennik hegemonji niemieckiej.

Dr Wittek jest centralistą tem dla nas szkodliwszym, że pragnąłby nietylko całą władzę skupić w Wiedniu, lecz przyczynić prowincjom zachodnio-austrjackim jak największej ilości dochodów. Galicję traktuje on jako kolonję. Dla nas najgorsze wagony, zamało służby, zamało wagonów, zaduże oszczędności, — oszczędności na wszystkiem. Polityka taryfowa (to już dzieło dra Witteka do spółki z szefem sekcji drem Liharzikiem) jest zabójczą dla naszych interesów handlowych i dla naszego zboża. Słowem, czyny ministra kolejowego, odnośnie do Galicji, przeczą systematycznie jego słowom.

Komplementy i obietnice dra Witteka powiększają jedynie rozgoryczenie, jakie w kraju i w Kole polskiem rośnie przeciwko niemu z dniem każdym. Istnieje przecież sposób zapobieżenia owemu nastrojowi opinji publicznej. Oto niech ekscelencja Wittek będzie mniej hojnym w słowach, a do czynów dodatnich pohopniejszym! Niech obsadzi kilka stanowisk samodzielnych w ministerjum kolejowem Polakami (obecnie nie mamy po ustąpieniu p. Morawetza ani jednego radcy ministerjalnego); niech zaprzestanie polityki germanizacyjnej, którą dosyć jawnie uprawia; niech uwzględnia siły galicyjskie przy dostawach i robotach; niech nas na szkody nie naraża polityką taryfową, — a wtedy uwierzymy, że dr Wittek istotnie dba o uprawnione i słuszne potrzeby galicyjskie.

* * *

Opalanie lokomotyw ropą daje możność producentom pozbycia się zaledwie cząstki nadpro

dukcji obecnej. Słyszałem, iż ta cząstka wynosić może koło 8 prc. Trzeba zatem szukać jeszcze innych targów zbytu. Rząd przyrzeka, że będzie przewoził po zniżonej cenie ropę dla tych fabryk, które zgodzą się używać jej jako materjału opałowego. Lecz stawia w praktyce pewne warunki i ograniczenia, które może i nie pozwolą korzystać z takiej ulgi.

Trzeciem targowiskiem, na którem może znaleść odbyt nafta galicyjska, są Niemcy. Podobno w Berlinie toczą się rozmaite rokowania pod patronatem ambasady austro-węgierskiej.

* * *

Po korytarzach Izby poselskiej obiegały w czwartek popołudniu jeszcze inne pogłoski. Oto nafciarze pragną podobno wskrzeszenia kartelu. Według innych informacyj domagają się zasiłku kilku miljonów. Ta suma ma im ułatwić przetrzymanie przesilenia, jakie obecnie rujnuje przemysł naftowy. W tem przecież trudność, kto powinien wystąpić z owym zasiłkiem. Rząd centralny ma ręce związane wobec unieruchomienia parlamentu. Kto wie przecież, czy dr Böhm-Bawerk zechciałby dać taką sumę nawet, gdyby parlament powziął uchwałę odpowiednią. Po wyszafowaniu paru miljonów bowiem niedobór maskowany zmieniłby się na niedobór jawny.

Zrodził się zatem projekt, aby kraj poręczył odpowiednią pożyczkę na zasiłek przemysłu naftowego. Gospodarstwo skarbowe kraju w stanie nieświetnym. Krótkie, dorywcze sesje sejmowe nie pozwalają na opracowanie i uchwalenie gruntownej reformy finansów krajowych. Nie czuje się złych następstw takiego zaniedbania, gdy wypadki idą gościńcem ubitym. Ale niech zajdzie jakaś katastrofa niespodziewana, n. p. obecne przesilenie naftowe, kraj stoi bezradny. Niedbalstwo szeregu lat, które tolerowało, że rząd centralny Sejm zwoływał na sesje śmiesznie krótkie, to niedbalstwo polityków-prowodyrów mści się na położeniu materjalnem kraju, na kieszeniach bogatszych, na egzystencji biedaków.

Lekarze i szpitale.

Jeden z sekundarjuszów prowincjonalnych przesyła nam następujące uwagi, które pomieszczamy w myśl zasady audiatur et altera pars.

W artykule pod powyższym tytułem w dniu 3 b. m. w „Głosie Narodu“ umieszczonym, uderza przedewszystkiem, iż został on chyba rozmyślnie tak późno umieszczonym, aby z jednej strony zaskoczyć niespodziewanie lekarzy innej kategorji, również w tej sprawie bardzo interesowanych, mianowicie sekundarjuszów szpitali prowincjonalnych, z drugiej strony, by wywrzeć z góry pewny nacisk na obradującą ankietę we Lwowie.

Sądzić należy, iż ludzie starsi, lekarze długoletni, obeznani ze stosunkami prowincjonalnymi również ze strony sprawiedliwej i logicznej rzecz tę traktować będą, jeśli ta wogóle przyjdzie pod obrady.

Zmiany i żądania w tymże artykule są skierowane przedewszystkiem na niekorzyść moralną i materjalną sekundarjuszy szpitali prowincjonalnych rzekomo dla braku kwalifikacji. Ale proszę rozważyć. Sekundarjusze prowincjonalni służą pod okiem kierowników, którzy przez odpowiednią władzę do kierownictwa za zdolnych uznanymi zostali. Sekundarjusze prowincjonalni to lekarze, którzy po 5, 10 i więcej lat w jednym zakładzie pracują, mają sposobność wyćwiczenia się tak w służbie lekarskiej jak i administracyjnej, a często w razie słabości lub urlopu dyrektora pod własną odpowiedzialnością szpitale prowadzą, a jak dotychczas z zupełnem zadowoleniem władz przełożonych.

Zaiste chyba nie ma instytucji, zakładu, urzędu, gdzieby człowiek ukwalifikowany kilkunastoletnią służbą w zakładzie i w służbie tej często posiwiały, nie miał prawa do awansu, względnie do polepszenia bytu i pewnej samodzielności. A tego domagają się najmłodsi lekarze szpitali krajowych. Może panowie lekarze z wielkich szpitali myślą, że byt sekundarjuszy prowincjonalnych jest nazbyt różowy. Ale przecież ludzie ci za służbę, zabierającą prawie całe przedpołudnie, za obowiązek zrobienia wizyty popołudniowej, za liczną i mozolną pisaninę pobierają obecnie 500 do 600 złr. i to po największej części bez mieszkania a niedawne czasy, gdzie za tę samą pracę płacono im 300 złr. lub mniej. A przecież są to ludzie nieraz starsi, mający rodzinę, którzy nie podnosząc modnego dziś strejku, doczekali się poprawy pensji i żyją w nadziei otrzymania kiedyś kierownictwa, a co za tem idzie, polepszenia bytu.

Sądzić przeto należy, iż ta kilkunastoletnia nieraz praca w jednym i tym samym zakładzie, częste prowadzenie tego zakładu, znajomość stosunków i lekarskich i administracyjnych, również powinna być niezgorszą kwalifikacją, jak u tych lekarzy, którzy wprawdzie na wielkim materjale, ale nieraz tylko po kilka miesięcy na odpowiednim oddziale pracowali. Zresztą jest i dzisiaj dużo sekundarjuszy prowincjonalnych, którzy również taką, krótszą lub dłuższą praktykę w szpitalach większych bezpłatnie przebywali.

Ideałem dobrego prowadzenia szpitali byłaby myśl rzucona przez radcę dra Korzyńskiego: „dzisiaj lekarz praktyczny, lekarz szpitalny musi się znać na wszystkich kierunkach wiedzy, ale jestto rzecz tylko do pewnego kresu możliwa. Już dziś interna jest nauką tak obszerną, iż na siły jednego człowieka jest za dużą i już dziś rozpadła się na pewne specjalności. Otóż ideałem naszym powinno być, a może ten czas nastanie, że i w szpitalach prowincjonalnych dla każdego działu chorób będzie osobny specjalista.

Tak więc warunki i stosunki te byłyby najlepszą formą szpitalnictwa, ale trudno sądzić, aby kilku lub kilkunastomiesięczna praktyka w wielkim szpitalu czyniła odrazu specjalistę chirurga, akuszera, okulistę, internistę, syfilidologa i t. d. „Nec Hercules contra plures“! A w małej mierze trzeba to przecie wszystko w szpitalu prowincjonalnym codziennie przechodzić.

Wiemy dobrze, jak wprost w szalony sposób nauka lekarska postępuje. Dzień w dzień przybywają nowe środki, nowe sposoby badania, nowa technika. Pomyślcie panowie, iż pragnąc raz gdzieś osiąść przyjmujecie po jakimś czasie pobytu w szpitalu większym posadę sekundarjusza w szpitalu prowincjonalnym, — a mamy dziś dużo takich lekarzy, — w nadziei, że kiedyś odpowiednio awansować będziecie, a służba taka pod okiem kolegi starszego z wyrobioną praktyką nie powinna być ubliżającą. I cóż się dzieje — oto za szereg lat grono młodych lekarzy ze szpitali większych mówi:

My dziś mamy pierwszeństwo na te stanowiska, bo pracujemy w najnowszym kierunku nauki, pod okiem specjalistów, na wielkim materjale.

Zresztą nauka lekarska, to rzecz, której się całe życie uczyć potrzeba i nie ma z pewnością lekarza, któryby dziś za prądem nauki nie szedł, a pilniejszy robi to nieraz z wielką stratą materjalną dla siebie i rodziny z powodu wyjazdu do klinik lub szpitali.

Tegoż samego zdania co do sekundarjuszy prowincjonalnych był niewątpliwie ustawodawca, gdy w § 13 ustawy krajowej z r. 1897 żąda od kierownika szpitala 2-letniej praktyki klinicznej lub szpitalnej — ale nie mówi, że to musi być szpital w Krakowie, Lwowie lub t. p.

Tych kilka słów wyjaśnień wobec ciężkich dzisiaj dla lekarskiego zawodu czasów i wobec rzeczywiście zrozumiałej walki o byt. Niechże walka ta będzie koleżeńską. *Dr N.*

Ankieta szpitalna.

Donosiliśmy już w telegramach „Głosu Narodu“ o otwarciu we Lwowie w gmachu sejmowym obrad nad najważniejszemi i najbardziej niecierpiącemi zwłoki pytaniami z zakresu szpitalnictwa. Obradom przewodniczył członek wydziału krajowego i szef departamentu sanitarnego p. Mieczysław Onyszkiewicz.

Sylwerjusz Kondratowicz.

TANIEC LICHWY

POWIEŚĆ

na tle stosunków współczesnych.

116 (Ciąg dalszy).

Tu Grünbaum się nadął, uwypuklając swą pierś potężną, jakby chcąc tem okazać, że na większą wspaniałomyślność i dalsze ustępstwa Liebkind nie powinien już liczyć.

Ten zrozumiał to widocznie, gdyż zapytał:

— Kiedy płatne? zaraz...

— Po licytacji.

— To długo czekać.

— Nie tak długo, za trzy miesiące z Molskim będzie koniec.

— No, niech będzie.

— Ale ty, Liebkind, musisz mi pomódz przy licytacji?

— Dobrze, dodasz mi jednak jeszcze pół procent od sumy sprzedażnej.

— Zgoda. Ty widzisz, jaki ja łatwy jestem do zgody — powiedział Grünbaum i wyciągnął swą rękę, odwracając dłoń do góry.

Uderzył po niej Liebkid z całej siły, na znak ubicia interesu.

W ten sposób los Molskiego został zdecydowany.

* * *

Od chwili zapadnięcia tej decyzji — w interesach Molskiego zaczęło się wszystko rwać.

Dotychczasowy kredyt, z jakiego mógł korzystać, nagle się wyczerpał; źródła tego kredytu wyschły, pozostawiając po sobie grzęzki mułu pokrytego pieniężnych, które niby gady wypełzały na wierzch, szukając żeru.

Zaczęły się zaraz sypać protesty weksli na sumy drobniejsze, które Molski starał się spłacać dochodami z komornego.

To ostatnie jednak źródło płatnicze szybko wyschło; przyszło wreszcie do tego, że Molski zmuszony był prosić zamożniejszych lokatorów o opłatę komornego z góry za pół roku, czyniąc za tę grzeczność pewne ustępstwo.

Sprzedaż jednego z domów, okupiona znaczną stratą na rzecz Grünbauma, nie wiele mu pomogła; jakkolwiek bowiem otrzymał gotówką około 60,000 rubli, po odliczeniu rozmaitych kosztów i opłaty faktorów — to jednak, z sumy tej musiał niespodziewanie spłacić 40 tysięcy rubli, jako wierzytelność hypoteczną na nowo wybudowanym domu, której termin krótkotrwały już minął, przyczem wierzyciel nie chciał słyszeć o prolongacie, grożąc wystawieniem nieruchomości na licytację.

Z pozostałych 30 tysięcy, zaledwie zdołał spłacić pilniejsze należności dostawcom i majstrom i to nie całkowicie, lecz częściowo, oraz jakieś stare weksle, o których zapomniał, a które dzień po dniu zjawiały się w miejscowych bankach z żyrem nieznanych mu dotąd żydów z kategorji najgorszych pokątnych lichwiarzy.

Codziennie też otrzymywał wezwanie z rozmaitych instytucyj finansowych o zapłacenie 500 do 1000, 2000, lub nawet i 3000 rubli.

Dawniej takie wezwania nie sprawiały mu najmniejszego kłopotu, gdyż kilkanaście tysięcy rubli było zawsze na pogotowiu, któremi spłacało się weksle z upłynionym terminem, ażeby na drugi dzień wystawić nowe.

W tym kołowrocie wymiany zobowiązań płatniczych nie przywiązywało się najmniejszego znaczenia do tych wezwań bankowych; posyłało się poprostu faktora z pieniędzmi, potem rzucało się okiem na podpis na wekslu i na sumę w nim wyrażoną i przedarłszy weksel, rzucało się w ogień.

Zrazu, Molski prowadził kontrolę wekslową, później wszakże zaabsorbowany nawałem różnorodnych interesów, zaniechał tego, zadawalniając się niszczeniem wykupywanych weksli.

— To najlepsza kontrola — mówił do siebie, rzucając je na rozżarzone węgle, lub paląc nad świecą.

Stało się to dla niego nawet pewną rozrywką, gdy mógł śledzić za powolnem spalaniem się papieru wekslowego i znikaniem weksla zobowiązania.

Lubił nawet odczytywać na spopielonym już papierze wypukłe, drżące od żaru litery i za każdym razem gdy z weksla pozostała już tylko cieniutka warstwa białego popiołu mówił do żony:

— Zarobiłem dziś, Marychno, 4,500 rubli.

— Aż tak dużo? — śmiała się pani Molska, wiedząc jak ma rozumieć ten zarobek.

Niekiedy, gdy zebrało się kilka naraz weksli, siadali razem przy kominku i bawili się wybornie, rzucając w ogień skrawki papieru, przyczem wyrywali sobie nawzajem weksle na większe sumy, żeby się potem przechwalać.

— Zarobiłem 1,000 rubli.

— A ja 1,500! — mówiła z trjumfem pani Molska, unosząc w górę papier i drażniąc nim męża, który udawał, że ma ochotę go wydrzeć; ona jednak zdążyła zawsze w porę cofnąć rękę i rzucić papier na gorejące węgle.

Uśmieli się nieraz bardzo, jak dzieci, przy tych przekomarzaniach się, w których Molska odnosiła zawsze tryumf.

Dziś o podobnych rozrywkach nie było już mowy.

Molska, nie czatowała, jak dawniej, przy drzwiach na pojawienie się faktora, żeby pierwsza chwycić wykupiony przez niego weksel, gdyż widziała i odczuwała ile strapienia przyczyniał każdy z tych podłużnych skrawków papieru, które dawniej służyły im za zabawkę.

Widziała jak mąż mienił się na twarzy, gdy doręczano mu wezwanie o zapłatę... i jak oglądał na wszystkie strony wykupiony weksel, podnosił go pod światło, pocierał palcami, a jednocześnie wzdychał, lub szeptał do siebie:

— Tak, tak, niestety.. nie ma wątpliwości.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Pierwsze pytanie ankiety odnosiło się do pytania: W jaki sposób należałoby usunąć ze szpitali symulantów i uzdrowieńców?

Z podanych odpowiedzi największą ilość głosów aprobaty uzyskał projekt dra Starzewskiego. Dr Starzewski utrzymuje, że zaradzenie złemu mogłoby nastąpić przez ustawowe skrócenie przetrzymywania chorych nieuleczalnych, przez wprowadzenie klasy IV-tej dla takich chorych o niższej taksie utrzymania; zmodyfikowanie do właściwych granic stanowiska komitetów szpitalnych na prowincji; zapewnienie dyrektorom bardziej niezawisłego stanowiska i przez przeprowadzenie częstych lustracyj szpitali prowincjonalnych.“

Wniosek ten popierali: protomedyk dr Merunowicz, prof. dr Jordan.

Równocześnie przy tem pytaniu wysunął się projekt utworzenia przytułków dla ubogich.

Poseł dr Kozłowski podniósł, że zaoszczędzenie w wydatkach na szpitale może nastąpić dopiero po ustawowem uregulowaniu opieki nad ubogimi. Dlatego właśnie potrzebne są koniecznie domy przytułku, których urządzenie należałoby pozostawić inicjatywie powiatów i gmin przy pomocy z funduszu krajowego.

Projekt ten popierają gorąco poseł dr. Jabłoński, poseł dr. Kraiński, prof, dr. A. Gluziński.

Dyr. dr. Ponikło sądzi, iż jak długo ustrój gmin nie będzie zmieniony i opieka nad ubogimi nieuregulowaną, trudno spodziewać się dodatnich rezultatów. Wprowadzenie IV klasy dla niekwalifikujących się do leczenia uważa za dobre.

Następne pytanie odnosiło się do przymusowego wydalania po wyzdrowieniu ze szpitala.

Prof. dr. Jordan jest zdania, ażeby szpitale, po zawiadomieniu gminy o potrzebie odebrania chorego, mogły po kilku dniach takiego chorego gminie odesłać.

Dr. Ponikło sądzi, iż chorym, nie mającym funduszów, należałoby dać zapomogę dla umożliwienia podróży, a nie czekać na odbiór chorego przez gminę.

I przy tem pytaniu znowu na pierwszy plan wysunęła się potrzeba przytułków. Dr Merunowicz jest zdania, iż dopóki nie będzie domów przytułku, dopóty nie może być mowy o przymusowem wydalaniu chorych, nie kwalifikujących się do leczenia.

Przy pytaniu, jak zapobiedz temu, ażeby chorzy nie omijali tańszych pobliskich szpitali, a nie wyjeżdżali do droższych za granicę, prof. dr Jordan zastanawiał się nad naukowemi potrzebami laboratorjów szpitalnych. W czasie przemowy prof. Jordana wyłoniła się też drażliwa kwestja konkursów na posadę lekarzy szpitalnych. Przewodniczący p. Onyszkiewicz jest zdania, że bez rozpisywania konkursu nie daje się posad lekarzy w szpitalach powszechnych.

Następnie zastanawiała się ankieta nad sposobem ściągania kosztów leczenia, nad reformą formularzy świadectw ubóstwa i nad oszczędnością w gospodarstwie szpitalnem, przyczem podnoszono, czy nie lepiej byłoby oddawać dostawy z wolnej ręki, gdyż zabezpieczenia dostaw przez licytację dają wyniki ujemne.

Dla przemysłu krajowego ważnym był wniosek obradujących, aby lekkie wino, dawane chorym, zastępywać winem krajowem owocowem, a stare wino, starym miodem.

Inwestycje. Dr Mars podniósł potrzebę pawilonu chirurgicznego w Krakowie, oraz budowy dwóch szkół dla akuszerek, wreszcie budowy klinik we Lwowie. Dr Starzewski przedstawił potrzebę budowy pomieszczenia dla Sióstr Miłosierdzia w szpitalu lwowskim. Dr Jordan podniósł potrzebę budowy domu położnic w szpitalu krakowskim; również potrzebnem byłoby krajowe sanatorjum dla suchotników i dom podrzutków. Dr Ponikło podniósł potrzebę domu gospodarczego i pomieszczenia dla osób pokąsanych przez psy wściekłe; dalej trzeba pomyśleć o rozszerzeniu oddziałów chorób wewnętrznych i o budowie zakładu dla umysłowo chorych w Krakowie.

Zamordowanie cara Aleksandra II.

Pamiętniki Pfeila.

Nihilizm rosyjski, to jedna z najciekawszych i najkrwawszych kart w historji Rosji. Bezwzględna brutalna odwaga, siła rozpaczy i wrodzona dzikość narodu, skojarzyły się na wytworzenie postaci szaleńców, gotowych absolutnie na wszystko, wpatrzonych w cel uszczęśliwienia współbraci, cierpiących pod knutem, drogą haniebną, podstępną, zbrodniczą, ale jednocześnie tak straszliwie wytrwałą, że budzi nietylko wstręt, ale i grozę. Każde wspomnienie tej barbarzyńskiej epoki i tych ludzi, budzi gorączkową ciekawość w cywilizowanym świecie.

Takiem przypomnieniem jest książka, która niedawno opuściła prasę w Berlinie pod tytułem: „Zgon cara Aleksandra II“. Autorem jej jest hr. Ryszard Pfeil-Klein-Ellguth, w czasie katastrofy komendant gwardji carskiej i naoczny świadek mordu.

Hrabia Pfeil-Klein-Ellguth, po śmierci Aleksandra II przeniósł się do pruskiej służby wojskowej, w której dotąd pozostaje w charakterze czynnego generał-majora. Książka jego zawiera po większej części znane już fakta; ale w zestawieniu tworzą one zajmującą całość, a zresztą nabierają tem większej autentyczności przez wiarygodne świadectwo autora. Idąc więc za biegiem jego myśli, podajemy tu dokładny opis zamachu, który swego czasu wstrząsnął Rosją całą i tak wielki wywarł wpływ na dalszy bieg wypadków w państwie carów.

Aleksander drugi zaledwie już ośmielał się wychylać ze swego pałacu, tak przerażony był sześciu nieudałymi na niego zamachami. Właśnie miał jechać na rewię, kiedy mu doniesiono, że droga, którą miał jechać, była podminowaną i ze schwytano jednego z przypuszczalnych spiskowców, Zelabowa. Car wahał się, w końcu jednak pojechał.

Tymczasem nihiliści byli jak najdokładniej powiadomieni o kierunku, w którym car miał jechać i dawno przygotowali się do ostatecznego zamachu. Ponieważ przy poprzednich próbach, mianowicie przy wysadzaniu w powietrze części pałacu zimowego, zginęło mnóstwo służby dworskiej i żołnierzy gwardyjnych, a więc dzieci ludu, należało zatem zamach teraz tak uplanować, aby i śmierć cara nie pociągnęła za sobą śmierci innych osób, i aby zamach udał się na pewno. Postanowiono więc rzucić carowi bombę pod nogi.

Bomby te przygotował niejaki Kibalczyc, technolog z zawodu, a konstrukcja ich świadczyła o znakomitych wprost jego zdolnościach w tym kierunku. W przygotowaniu bomb był mu pomocny oficer marynarki Suchanow. Jako materji wybuchowej, użyli płynnej nitrogliceryny. Pokrywa bomby była z białej blachy w formie cylindra 25 ctm. długiego, o 8 ctm. średnicy. Była to więc bomba, którą dało się wygodnie ukryć w rękawie od płaszcza, a jednak zawierała tyle materji wybuchowej, że sprowadzić mogła śmierć kilkudziesięciu ludzi. W środku tych bomb znajdowały się dwie na poprzek ułożone retorty, napełnione płynem, który, gdy się zmięszał z nitrogliceryną, zapalał ją i sprowadzał wybuch. Położenie tych retort było takie, że w którąkol-

---

Rudyard Kipling.

KIM.

88 (Ciąg dalszy).

Przychodziło już do bójek między wioskami, o to, której przypadnie zaszczyt niesienia jej, bo lama dawał błogosławieństwo, a uczeń jego dobrą zapłatę — trzecią część tego, co płacą Sahibowie. Dooli przebywała dwanaście mil dziennie, jak wskazywały brudne i wytarte końce drągów, drogami nieznanemi Sahibom. Przez wąwóz Nilany w czasie burzy, gdzie spadający śnieg wypełnił każdy fałd sztywnych draperyj lamy; pomiędzy czarne wirchy Raieng, gdzie słyszeli świsty dzikich kozic wśród chmur; śligając się po lodowcach; przyciskając drągi ramieniem i brodą, gdy okrążali okropne zakręty na drodze wykutej pod Bhogirati; podnosząc się na palcach i zbiegając równym truchtem w spadzistą Dolinę Wód; spiesząc po zamglonych płaszczyznach tej zamkniętej doliny; wychodząc znów w górę i w górę, aż napotkali huczące wichry na Kedarnath; spoczywając w południe w czarnym cieniu lasów dębowych; przechodząc wioski o chłodnych porankach, kiedy nawet nabożni mogli przez zapomnienie przeklinać pośpiech świątobliwego; lub przy świetle pochodni, gdy nawet najmniej bojaźliwi myślą o duchach — dooli doszła wreszcie do ostatniego popasu. Mali górale pocili się w umiarkowanem gorącu niskich gór Sewalik i gromadzili się naokoło kapłanów po błogosławieństwo i zapłatę.

— Zdobyliście zasługę — rzekł lama. — Zasługę tak wielką, że nie zdolni jesteście jej nawet zrozumieć. I wrócicie w góry, — westchnął.

— Naturalnie. W tak wysokie góry, jak tylko można.

Tragarz pociera sobie ramię, pije wodę, wypluwa ją na końcu i poprawia plecione sandały. Kim z twarzą wychudłą i zmęczoną, płaci drobną monetą, wyjmuje worek z żywnością, chowa pakiet zawinięty w woskowane płótno — są tam święte pisma — w zanadrze i pomaga lamie stanąć na nogi. Spokój powrócił do oczów starca; nie wpatruje się już tak w góry, aby aż upaść na ziemię, pociągając Kima za sobą, jak się to stało owej strasznej nocy, gdy ich zatrzymała wezbrana rzeka.

Górale podnoszą lektykę i znikają między odłamami skał.

Lama wznosi rękę w kierunku łańcucha Himalajów.

— Nie między was, o najbłogosławieńsze z gór, upadła Strzała Najdoskonalszego! I nigdy już nie odetchnę więcej waszem powietrzem!

— Ale ty jesteś dziesięć razy silniejszy w tem dobrem powietrzu, — mówi Kim, bo do jego znużonej duszy przemawiają bardziej lekko pofalowane, łagodne równiny. — Tak, tu lub gdzieś dalej padła Strzała. Będziemy iść bardzo wolno, może kos (3 mile ang.) na dzień, bo Poszukiwanie jest pewne. Ale worek cięży mi bardzo.

— Tak, nasze Poszukiwanie jest pewne. Wychodzę z wielkiej pokusy.

* * *

Uszli tego dnia tylko parę mil, ale cały ciężar podróży spoczywał na ramionach Kima; — ciężar starca, ciężar worka z żywnością obciążonego zamykanemi tekami, pakiet pism u zanadrza i załatwianie wszystkich potrzeb. O świcie żebrał, rozkładał lamie koce do medytacji, trzymał zmęczoną głowę starca na kolanach przez gorące południe, odpędzając muchy, aż dopóki ręka mu nie omdlała, żebrał znowu wieczorem i nacierał nogi lamie, który odpłacał mu obietnicą wyzwolenia — dziś, jutro lub w najbliższych dniach.

— Może pół kos. Trzy czwarte mili tylko, a jednak uciążliwy to był marsz.

— Pół kos. Ha! ja w myśli uszedłem tysiąc tysięcy. Jakże my wszyscy jesteśmy uwikłani, wplątani i przywiązani do tych wszystkich bezsensowych rzeczy. — Spojrzał na wychudłą, pokrytą błękitnemi żyłami rękę, którą z trudnością przebierała paciorki.

— Chela, czy nigdy nie przychodziła ci ochota mnie opuścić?

Kim pomyślał o pakiecie z listami i tekach w worku z żywnością. Gdyby tylko ktoś odpowiednio upoważniony uwolnił go od nich, Wielka Gra mogłaby sobie iść sama, nie dbał już o nią wcale. Był zmęczony, w głowie czuł gorąco, a kaszel, pochodzący z żołądka, szarpał go i męczył.

— Nie. — Rzekł prawie surowo. — Nie jestem psem ani wężem, aby kąsać, gdy mnie nauczono kochać.

— Za dobry jesteś dla mnie.

— I to nieprawda. Rozstrzygnąłem jedną kwestję, nie poradziwszy się ciebie. Wysłałem posłańca do kobiety z Kulu, z domu tej kobiety, która dziś rano dała nam koziego mleka; mówiłem, że jesteś trochę chory i potrzebujesz lektyki. Wyrzucałem sobie, żem tego nie uczynił wcześniej, gdyśmy wyszli z gór. Zatrzymamy się tu, aż dopóki nie przyniosą lektyki.

Jakoż wkrótce z hałasem, wśród tłoku i poczucia ważności przytoczył się palankin starej damy, wysłany z odległości dwudziestu mil. Przewodził pochodowi ten sam, siwy borjas, stary sługa, a gdy doszli w nieładzie do długiego białego szeregu nieregularnych domów za Saharnupore, lama powziął już postanowienie.

Stara dama po przywitaniach rzekła wesoło z górnego okna:

— I na co się zdało starej kobiecie dawać przestrogi starcowi. Mówiłam ci — mówiłam o Świątobliwy, abyś miał oko na swego chelę. I jakżeś to uczynił? Nie odpowiadaj mi! Ja wiem. Biegał za kobietami. Spójrz na jego oczy — jak są wgłębione i zapadłe — i ta zdradliwa linia od nosa w dół! Wypróbowano go! Fe! I to ma być kapłan!

Kim spojrzał w górę; zbyt był zmęczony, aby się uśmiechnąć, więc kiwał tylko głową przecząco.

(Ciąg dalszy nastąpi)

wiek stronę bomba o ziemię uderzyła, jedna przynajmniej retorta uledz musiała stłuczeniu. i zawartość jej mięszała się z nitrogliceryną.

W ten sposób skonstruowane bomby wypróbowali nihiliści co do ich niezawodności i skuteczności na odległych i odludnych miejscach w okolicach Petersburga. I jak później śledztwo wykazało, ani jedna nie zawiodła. Przeszło trzydzieści bomb rzucono na próbę i każda z nich eksplodowała, siejąc dokoła straszliwe zniszczenie, wyrywając z ziemi kamienie i krzaki i żłobiąc doły nieraz na dwa metry głębokie.

Bomby fabrykowano w głównej kwaterze spiskowców, w mieszkaniu Hessy Helfmann, sluchaczki kursu akuszerji przy uniwersytecie petersburskim. Jeżeli dziwnem może się wydać, że tak czujna podówczas policja nie wykryła tego piekielnego warsztatu, to zdumienie ogarnia wobec faktu, że umiano ukryć przed okiem policji minę na ulicy Sadowaja, pomimo, że policja jej istnienie przypuszczała i starała się ją wykryć.

Jak się później okazało, tylko szalona determinacja ocaliła spiskowców przy szukaniu tej miny. Stary jenerał Mrowiński miał poleconem przeszukanie wszystkich piwnic przy zagrożonej ulicy. Szczególniej zaś podejrzenia padły na małżeństwo Kobozew, utrzymujące sklepik z nabiałem. Gdy Mrowiński wszedł do sklepu z żandarmami, Kobozew dał wymowny znak żonie, by poszła do piwnicy, znajdującej się pod podłogą sklepiku, sam zaś z miną jak najbardziej wyzywającą spojrzał w oczy jenerałowi. Ten zrozumiał natychmiast, że jeżeli tylko znajdzie coś podejrzanego u Kobozewów, zostanie natychmiast wysadzony w powietrze wraz z przestępcami; nie znalazł więc oczywiście nic i doniósł ministrowi Loris Melikowi, żo nigdzie nie natrafił na ślady nihilistów.

Była godzina druga minut dwadzieścia, kiedy car Aleksander II wracał po rewji od wielkiej księżny Katarzyny Michajłówny. Tłumy ludzi stały po trotuarach. Wtem wyskoczył z ciżby jakiś młodzieniec o długich blond włosach, trzymając w ręku przedmiot zdaleka podobny do ubitej kuli śniegowej i kiedy car przejeżdżał, rzucił z rozmachem ów przedmiot pod koła cesarskiego powozu.

Straszliwy huk, jak od wystrzału armatniego, wstrząsnął powietrzem, wszystkie szyby okolicznych domów wyleciały z brzękiem na ulicę a olbrzymie kłęby dymu zasłoniły powóz i jadących za nim kozaków. Rzucono się do powozu — i gdy dym się rozwiał ujrzano straszliwie pokaleczonych i pokrwawionych dwóch kozaków wijących się po ziemi i koła powozu strzaskane. Ale car wyszedł z powozu nienaruszony, tylko bardzo blady. Pewnym krokiem podszedł do sprawcy zamachu, którego rozwścieczony tłum przytrzymał i chciał w pierwszej chwili zamordować i zapytał: „czego chcesz odemnie, nędzniku?

Tymczasem przybiegł do cara jeden z adjutantów i zapytał go czy nie jest raniony. „Bogu dzięki, nie“. odparł Aleksander II. „Co? już Bogu dzięki?“ zapytał szyderczo morderca. „Na to jeszcze nie czas!“ Nikt nie zrozumiał na razie tych słów, ale za chwilę wszyscy dowiedzieli się co one miały znaczyć. Upłynęło może od rzucenia bomby pięć minut. Car pochylił się jeszcze nad trupem jednego z zabitych, potem zrobił kilka kroków w stronę swego powozu, kiedy nagle jakiś może trzydziestoletni mężczyzna, cisnął mu drugą bombę pod nogi. Jak za pierwszym razem, tak i teraz, dym zasłonił na razie wszystko. Ale wkrótce ujrzano straszliwy skutek wybuchu. Kilkunastu ludzi wiło się we krwi lub leżało nieżywych, a pośród nich siedział oparty o poręcz mostu Aleksander II., któremu bomba poszarpała, prawie że oderwała nogi aż do kolan. A naprzeciwko cara konał jego morderca.

Car przewieziony do pałacu, umarł o godzinie 3 min. 35 dnia następnego, zaledwie przed śmiercią odzyskawszy przytomność i przyjąwszy sakramenta.

Morderca umarł również w strasznych męczarniach i nigdy nie dowiedziano się jego nazwiska. Ten, którego ujęto gdy rzucał bombę pod powóz, nazywał się Rysakow. Małżeństwo Kobozew po zamachu ratowało się ucieczką i znikło bez śladu.

ZE ŚWIATA.

Przepowiednie Falba na rok 1903. — Odkrycie grobów. — Paraliż skutkiem telefonu. — Marek Twain i jego nekrolog.

Przepowienie Falba na rok 1903. Rudolf Falb wydał już nowy kalendarz meteorologiczny na rok 1903-ci, zawierający przepowiednie pogody na pierwsze półrocze. Otóż. według tych przepowiedni, których trafność stwierdzić będzie można dopiero 1-go lipca r. p., styczeń będzie w pierwszych dniach dosyć suchy, śniegi spadna rzadko, następnie przyjdą obfite opady atmosferyczne, a w końcu panować będzie susza, naprzemian ze śnieżycami. Luty ma być suchy przeważnie, choć przyjdą i śniegi, temperatura, początkowo normalna. w ostatnich dniach spadnie znacznie niżej średniej. Obfite śniegi i ulewy czekają nas w marcu, a w kwietniu deszcze i gwałtowne burze. Maj również będzie bardzo dżdżysty, z wyjątkiem kilku ostatnich dni suchych, tak, że należy się obawiać katastrofy powodzi; czerwiec zapowiada się nielepiej — deszcze i burze, ku końcowi najpierw susza, a potem takie obniżenie temperatury, że w górach spadną nawet śniegi.

Dni krytyczne pierwszego rzędu przepowiada Falb na: 13 stycznia, 12 lutego. 13 marca. 12 kwietnia (z zaćmieniem księżyca), 26 maja i 25 czerwca. Jak widzimy horoskopy niezbyt pocieszające. — Falb pisze, między innemi, w swoim kalendarzu o katastrofie na Martynice i usiłuje dowieść, że wielkie wybuchy wulkaniczne i trzęsienia ziemi są często w związku z zaćmieniem słońca lub księżyca. Tak n. p. zaćmienie księżyca z dnia 22 kwietnia r. b. poprzedziła straszna katastrofa, — trzęsienie ziemi, — w Quezaltenango w Gwatemali, a 2-go maja, na pięć dni przed zaćmieniem słońca w d 7 t. m., ukazały się pierwsze płomienie w kraterze na Martynice, zaś wybuch nastąpił d. 8-go maja, a więc nazajutrz po zaćmieniu słońca.

* * *

Odkrycie grobów. Przy robotach około przebudowy kościoła katedralnego w Płocku natrafiono na groby biskupów, pochodzące widocznie z odległych czasów. Mianowicie pod podłogą kaplicy, w stronie południowej, przy zakrystji, znaleziono dość dobrze zachowaną trumnę. w której pozostawały wcale dobrze przechowane części ubioru biskupiego, część pastorału, infuła, stuła, rękawiczki. Trumna ta pochodzi prawdopodobnie z XV w., a może XIV, czego jednak stwierdzić nie można, bo nie pozostało śladu żadnych napisów. Ciało biskupa, jak to się okazuje, pochowano w podwójnej trumnie. Przestrzeń próżna pomiędzy trumnami wyłożoną była gipsem, druga trumna, w której bezpośrednio złożono ciało, przechowała się dobrze. Są ślady, że w podziemiach były i inne trumny, ale widocznie rozsypały się zupełnie.

* * *

Paraliż skutkiem telefonu. Przed sądem krajowym we Frankfurcie nad Menem toczy się obecnie proces, którego wynik będzie miał niewątpliwie zasadnicze znaczenie. Redaktor jednego z pism miejscowych, rozmawiając telefonem ze stacją w Karlsruhe, otrzymał tak silne uderzenie elektryczne, że padł nieprzytomny na ziemię, przyczem krew rzuciła mu się ustami i nosem. Po niejakim czasie przytomność odzyskał, pozostał mu jednak paraliż prawej części ciała, taki ciężki, że, zdaniem lekarzy, już nie ustąpi. Otóż ów redaktor domaga się, drogą sądową, od zarządu poczt 1.800 m. renty dożywotniej. Zarząd poczt zaś odmawia temu żądaniu, wywodząc, że nie poczuwa się do żadnej winy, gdyż siła wyższa spowodowała ten nieszczęśliwy wypadek, i zapewniając że przedsięwziął wszelkie możliwe środki, jakie mogą zapewnić publiczności bezpieczeństwo przy używaniu telefonu.

* * *

Marek Twain i jego nekrolog. Humoryta amerykański Clemens, znany pod pseudonimem Marka Twaina, zbliżając się już do siedmdziesiątki, zaczyna myśleć o sławie pośmiertnej i... ogłasza konkurs na swój nekrolog. „Za najpiękniejszą, najbardziej wzruszającą wzmiankę pośmiertną, jako premjum ofiaruję mój portret. Skreśliłem go sam piórkiem i atramentem w najlepszym gatunku, używanym przez pierwszych mistrzów. Na portrecie brak ust, bo nie potrafię ułożyć ich do „miłego wyrazu“.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś sobota Wigilja Mikołaja biskupa wyznawcy i Leoncji; jutro Druga Niedziela Adwentu, Ambrożego biskupa wyznawcy.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 7 minut 25, zachód przypada o godz. 3 minut 26 długość dnia godzin 8 minut 11.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

KRONIKA ZAMIEJSCOWA.

Ciężkowice. (Zemsta za prześladowanie). We wsi Bruśniku pod Ciężkowicami, służyła u gospodarza Józefa Śliwy, 38-letnia włościanka Katarzyna Wargulecówna za wynagrodzeniem tytułem zasługi po 2 korony miesięcznie i wikt. Wargulecówna nie była zadowolona ze swego chlebodawcy Śliwy, gdyż jak mówiła, bił ją i nie pozwalał jej chodzić do kościoła. Ze złości więc na swego chlebodawcę Śliwę, postanowiła Wargulecówna podpalić go, odgrażając się nieraz dzieciom chlebodawcy, że ich rodziców „zgadnie“ znaczy podpali. Rzeczywiście w nocy z 13 na 14 października b. r., Wargulecówna, czekając aż chlebodawcy udadzą się na spoczynek, wybrała z kuchni z pod blachy żarzące się węgle do grubej szmaty i zaniosła je do stodoły, położyła je na drzewie pod dachem ze słomy, gdzie po północy wybuchł wskutek tego wielki pożar. Pożar ten zniszczył doszczętnie stodołę z wozownią i sąsiekami wraz z całą krescencją i inwentarzem, i gdyby nie natychmiastowa i bardzo nenergiczna akcja ratunkowa ze dworu w Bruśniku, byłby gwałtowny ogień całą wieś obrócił w perzynę. Szkoda, wcale nie ubezpieczona, wynosi przeszło 3000 kor. Zaraz podczas pożaru i potem, spostrzeżono, że ogień był podłożony zbrodniczą ręką, a podejrzano o to podpalenie Wargulecównę. Wargulecówna z początku wypierała się. Dopiero później w czasie dochodzenia, które przeprowadzał komendant posterunku żandarmerji p. Barszczak z Ciężkowic przyznała się.

Wskutek oskarżenia przez prokuratorję państwa Wargulecówna zasiadała w dn. 4 b. m. na ławie oskarżonych w Nowym Sączu przed trybunałem sądu przysięgłych, pod przewodnictwem radcy p. Pisztka. Trybunał skazał oskarżoną na 6 lat ciężkiego więzienia, obostrzonego postem co miesiąc i ciemnicą przez 24 godzin każdego 14 października przez cały czas kary, oraz na zapłacenie odszkodowania w kwocie 2000 kor. Zasądzona wyrok przyjęła.

Z Nowego Sącza donoszą nam: „Sokół“ urządza w sobotę 6 b. m. o godzinie 8 wieczór w wielkiej sali własnego gmachu uroczysty wieczorek Kościuszkowski. Na program składają się: słowo wstępne i obraz historyczny w 4 aktach a 5 odsłonach z czasów oblężenia Warszawy „Przekupka warszawska“. Nowe kostjumy z roku 1794. Podczas przerw przygrywać będzie dobrze już zorganizowana orkiestra „Harmonji“ nowosądeckiej

Kęty 4 grudnia. W niedzielę 12 października odbyła się tu piękna uroczystość poświęcenia sztandaru „Stowarzyszenia katolickiej młodzieży rękodzielniczej“. Prześliczny ten sztandar, wykonany przez miejscowe Siostry Zmartwychwstanki, sprawiło Stowarzyszenie przy usilnych zabiegach prezesa kosztem 500 złr. przeszło.

W niedzielę 23 listopada toż samo Stowarzyszenie urządziło w sali miejskiej przedstawienie amatorskie. Odegrano dwie komedyjki jednoaktowe: „Polowanie na męża“ i „Podejrzana osoba“. Wrażenie z całości było wogóle dodatnie, Znać było i pracę reżysera i amatorów, wśród których nadto zwracały na siebie uwagę niepoślednie siły. Na święta przygotowuje ruchliwa młodzież Jasełka, a na karnawał myśli o wystawieniu znowu kilku nowych sztuczek. Pokazuje się, że młodzi nasi rękodzielnicy bez pomocy szynku i czerwonego sztandaru mogą również przepędzić czas wolny od pracy przyjemnie i pożytecznie. Piękny to i pocieszający objaw! Oby tak było dalej, a wszędzie!

Dnia 3 grudnia ks. dziekan Warmur odprawił żałobne nabożeństwo za poległych w 31 roku. Urządził je miejscowy „Sokół“. Za czyn ten patrjotyczny należy się członkom pochwała, ale zganić się musi niedbałość, że na Mszę św o w pół do 8 rano zjawiło się ich z liczby około stu — zaledwie kilkunastu i kilka pań. Dobrze, że choć ubogie kobiety zajęły ławki. Pewnie, że obowiązki i mrozik usprawiedliwią niejednego, ale rocznica jest przecież tylko raz do roku, a naszym wielkim bohaterom listopadowym też nie dopiekało słońce. Czyby owe orły z przed 70 lat miały gorętsze serca, niż dzisiejsze sokoły...? Ale jest nadzieja, że wieczornica w sobotę ku uczczeniu tejże pamiątki pokryje złe wrażenie.

Hakatyści w Galicji. J. H. Scheinberg, export von Allerhand Wildpret, frische und marinirte Lachsen. Tarnow. Listy pisuje ten jegomość do Polaków po niemiecku.

Z Łączek kucharskich piszą nam: Miłą niespodziankę przygotowali parafianie z Łączek kucharskich nowemu swemu duszpasterzowi ks. Janowi Drożdżowi, byłemu seniorowi katedralnemu w Tarnowie, powszechnie szanowanemu.

Oto gdy dnia 27 listopada b. r. przybywał jako proboszcz parafji Łączek, na granicy tychże oczekiwała go banderja na koniach, złożona z kilkudziesięciu włościan, ubranych w strój narodowy. Tam przemówił krétko, witając swego proboszcza jeden z wybitniejszych kmieciów p. Krzysztoń, poczem otoczony banderją wjeżdżał ucieszony, ale zarazem rozrzewniony tem przyjęciem nowy duszpasterz w dziedzińce

plebański. Wstąpiwszy na chwilkę do przystrojonej zielenią plebanji, udał się zaraz wraz z licznie zebranymi parafianami do kościoła, gdzie, odmówiwszy litanję do N. Marii Panny, przemówił krótko i w końcu udzielił błogosławieństwa ludowi. Piękny ten objawu ludu będzie z pewnością zachętą i bodźcem dla nowego duszpasterza do gorliwej a skutecznej pracy nad nim, jak również do pokochania go, a zarazem będzie nadzieją, że lud zrozumie działalność duszpasterza i chętnie będzie słuchał jego rad i wskazówek.

Wieczorek. Dnia 7 grudnia b. r. odbędzie się ku uczczeniu pamięci trzech wieszczów narodowych w sali „Sokoła“ w Wadowicach wieczorek deklamacyjno-muzykalny, urządzony staraniem uczniów gimnazjalnych. Słowo wstępne wypowie prof. Stein.

Wyjaśnienie. Otrzymujemy następujące pismo: Odnośnie do notatki umieszczonej w kronice „Głosu Narodu“ z dnia 29 listopada 1902 nr. 275 zatytułowanej: Kasinka mała (Niedokładności pocztowe) upraszam o umieszczenie następującego wyjaśnienia: Na prośbę tutejszej gminy obszaru dworskiego i ogółu ludności otwarła tu dyrekcja poczt i telegr. składnicę pocztową a prowadzenie takowej poruczyła kierownikowi tutejszej szkoły za wiedzą i zezwoleniem Rady szkolnej kraj. Równocześnie wyznaczyła dyrekcja poczt i telegr. godziny urzędowe dla prowadzącego składnicę, o których wszyscy tutejsi mieszkańcy wiedzą a tylko autor wyżej powołanej notatki o nich nie wie, czy też wiedzieć nie chce. Oprócz godzin urzędowych prowadzący składnicę w każdej chwili wolnej od zajęć zawodowych wydaje stronom przesyłki pocztowe. O jakimkolwiek nieporozumieniu między urzędnikiem pocztowym a interesantami mowy tu być nie może, gdyż urzędnika pocztowego wcale tu niema a interesanci stykają się z prowadzącym składnicę a ten dopiero znosi się z urzędem pocztowym. Z poważaniem Jan Durkas, kierownik szkoły i zawiadowca składnicy.

Z Królestwa z nad granicy piszą do nas: Od dwóch tygodni prawie namiestnictwo zabroniło przewozić jadącym z Królestwa przez komory siano dla koni na popas z powodu jakiejś wymyślonej zarazy na bydło, która to została jakoby sprawdzona przez rządowych weterynarzy.

Biedne konie muszą na tem bardzo cierpieć, bo nie każdy ma na to, aby kupić w Krakowie siano. I miastu daje się to odczuwać, bo cały pas graniczny Królestwa polskiego zawsze ma handlowe stosunki z Krakowem a w skutek zakazu tego zupełnie przesadzonego zmniejszył się, bo wszelkie furmanki jadące po węgiel, drzewo i t. p. i osobiste, nie mogąc siana i sieczki dla karmienia koni przewieść, niejeżdżą, na czem Kraków i ogół traci.

U łoża Alfredowej hr. Potockiej odbyło się wczoraj „consiljum“ lekarskie, w którem wziął udział oprócz kilku lekarzy lwowskich, także profesor dr Korczyński z Krakowa. Powodem sproszenia „consiljum“ są nowe niepokojące symptomata, które pojawiły się w ostatnich dniach w przebiegu choroby. Obecnie stan pacjentki jest nieco lepszy.

KRONIKA MIEJSCOWA.

W kościele Najśw. Marji Panny w poniedziałek, jako w uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najśw. Marji Panny, Sumę o godz. 10 przed południem celebrować będzie ks. prałat Józef Krzemieński, infułat i archiprezbiter kościoła Marjackiego. Kazanie w czasie Sumy wypowie ks. Adamski T. J.

Z Tow. Przyjaciół szt. pięk. Po kilkodniowej przerwie, spowodowanej uprzątaniem I go Salonu okrężnego dla wysłania go do Warszawy, otwartą będzie w salach pałacu sztuki nowa zbiorowa wystawa tym razem wyłącznie czeskich artystów „Manes“ z Pragi, które do niedawna zdobiły gmach wiedeńskiego Hagenbundu. Otwarcie odbędzie się w sobotę o godz. 11 przed południem i na ten dzień zapowiedział swój przyjazd znakomity artysta-malarz Joża Uprka. Nie wątpimy, że publiczność polska uświetni otwarcie licznem przybyciem.

Dyrekcja tramwajów elektrycznych zawiadamia nas, że w komunikacji bezpośredniej linij tramwajowych zachodzi zmiana. Most podgórski bezpośrednio połączony będzie via Rynek ze Zwierzyńcem. Dawna linja Długa-Zwierzyniec zamienia się na linję Długa-Rynek.

Tym sposobem bezpośrednie komunikacje będą następujące: Most podgórski-Dworzec: Most podgórski-Zwierzyniec: Most podgórski-Park krakowski: Długa-Rynek.

Policja aresztowała żyda Rubina Gutmana, piekarza, ponieważ ten pozbywał się rzeczy zajętych sekwestrem na rzecz Mondererowej kupcowej z Kleparza, przez co Mondererowa poniosła szkodę przeszło 700 koron. Gutman podejrzany jest o chęć ucieczki do Ameryki.

Na dworcu kolejowym aresztowano żyda Izaka Hirscha Federmana recte Lanceta, karanego za kradzieże i ciężkie uszkodzenie ciała. Federmana schwytano na gorącym uczynku kiedy podczas tłoku rękę wsuwał do cudzej kieszeni.

Kraków 5 grudnia.

Szan. nasi Prenumeratorowie, którym odbiór dziennika w naszej Administracji przy ul. św. Krzyża l. 7, oraz w dotychczasowych naszych filjach byłby za daleki, — będą mogli z dniem 1 grudnia odbierać dziennik także w dawnej naszej filji przy ul. Jagiellońskiej l. 7 (obecnie handel win J. Strycharskiego), oraz w handlu Wgo J. Ekiera przy ul. Karmelickiej l. 18.

Rada nadzorcza Tow. wzaj. ubezp. zakończyła w piątek o godz. 7 wieczorem swoje obrady.

Rada nadzorcza z funduszu dyspozycyjnego przyznała na cele dobroczynne następujące datki: 1) dla Tow. tanich mieszkań dla robotników katolików w Krakowie 300 k.; 2) dla Bractwa N. Marji Panny, królowej korony Polskiej w Krakowie 100 k.; 3) dla komitetu parafialnego kościoła św. Mikołaja w Krakowie 200 k.; 5) dla domu pracy na Kazimierzu w Krakowie 200 k.; 6) dla Tow. oświaty ludowej we Lwowie 200 k; 7) dla zakładu sierót im. ks. Sanguszkowej w Tarnowie 200 k.; 8) dla zgrom. SS. Służebniczek N. M. P. w Brodach 100 k.; 9) dla bursy jubileuszowej im. ces. Franciszka Józefa I w Sanoku 200 k.; 10) dla ochronki im. ks. arcybiskupa Issakowicza w Stanisławowie 200 k.; 11) dla ks. prałata Starowieyskiego na restaurację kościoła WW. Świętych w Krakowie 300 k.; 12) dla bursy im. Kraszewskiego w Stanisławowie 200 k.

Rada nadzorcza nadała p. Henrykowi Szatkowskiemu tytuł naczelnego sekretarza Towarzystwa.

Komisja budżetowa Rady miejskiej odbyła w piątek wieczorem posiedzenie pod przewodnictwem prezydenta p. Friedleina. Komisja po szczegółowej dyskusji nad budżetem na rok 1903 i uchwaliła kilka pozycyj tegoż budżetu.

Akademicka Kongregacja Marjańska wybrała prefektem p. Kazimierza Lubeckiego, prezesa Czytelni im. Adama Mickiewicza; pierwszym wiceprefektem obrany został Józef hr. Tyszkiewicz, prezes Kółka rolników ucz. Uniw. Jagiel.; drugim Władysław Dziewoński, słuchacz praw. W skład wydziału weszli pp.: Zygmunt Lisowski skarbnik, Marjan Piątkiewicz sekretarz, Bronisław Piątkiewicz gospodarz, Antoni Opidowicz, Jan Dunin-Brzeziński, Jan Zięba, Ludwik Czech i Adam Bittner.

Wspólna adoracja męska najświętszego Sakramentu odbędzie się w niedzielę 7 b. m. od godziny 3-ciej do 4-tej po południu w kościele SS. Felicjanek na Smoleńsku, na którą Zarząd Bractwa wszystkich swych członków zaprasza.

P. Adam Siedlecki prosi nas o zaznaczenie, że recenzję jego z „Nieboskiej komedji“ zamieszczoną w „Kurjerze Teatralnym“ w Warszawie podała redakcja tego pisma nie w takiej formie, jak ją autor napisał, lecz poskrócaną zwłaszcza w ustępach omawiających grę artystów. Zaszło to zapewne z powodu braku miejsca, jakiem redakcja „Kurjera“ rozporządzała.

„Koło panien“ opiekujące się zaniedbanemi dziećmi, urządza wieczorek muzykalno-deklamacyjny w dniu 7-go grudnia w niedzielę o godz. wpół do 8 w sali „Klubu prawników“.

Niewątpimy, że szlachetny cel wieczoru ściągnie liczne grono publiczności do klubowego lokalu. Bilety można nabywać w klubie Grodzka 40 I.

Stowarzyszenie Gwiazda w Krakowie Graniczna 6 urządza w sobotę dnia 6 grudnia o godzinie 6 wieczór uroczysty obchód „św. Mikołaja“ z nader urozmaiconym programem. Każde z wprowadzonych dzieci otrzyma piękny podarek. Wstęp 15 ct. od osoby.

Stowarzyszenie rękodzielników polskich „Gwiazda“ Graniczna 6 urządza w niedzielę dnia 7 grudnia b. r. uroczysty wieczór listopadowy. Początek o godz. 7 mej wieczór.

Wystawa gwiazdkowa w salach hotelu Saskiego.

Celem popierania istniejącego naszego przemysłu, wytworzenia nowego, oraz celem zwalczenia konkurencji obcej, otwiera, jak już donosiliśmy poprzednio, „ad hoc“ zawiązany komitet tego roku drugą z rzędu wystawę gwiazdkową.

Wystawa tegoroczna, której otwarcie nastąpi dnia 14 b. m., obejmuje przedmioty nadające się na upominki gwiazdkowe nietylko dla dzieci, lecz także dla osób dorosłych, jak również wyroby do użytku gospodarczego.

Jesteśmy przekonani, że publiczność nasza oceniając doniosły cel wystawy, odwiedzi takową, jak i zeszłego roku licznie, tembardziej, że wartość przedmiotów wystawowych, tak pod względem estetycznym, jak również wykonania, śmiało konkurować może z importowanymi do nas wyrobami.

Na wystawę zgłosiła udział wielka ilość wystawców, których firmy w najbliższym czasie podamy.

Z gimnazjum św. Anny. Z miasta donoszą nam: Tradycjonalny wieczorek Mickiewiczowski nie odbędzie się tego roku w gimnazjum św. Anny. Powodem tego zakaz władz szkolnych oddeklamowania IX sceny z „Legjonu“ Wyspiańskiego, którą to scenę młodzież gimnazjalna wybrała jako główny punkt programu wieczorku.

Gimnazjalne wieczorki Mickiewiczowskie. Ku uczczeniu pamięci Adama Mickiewicza odbędzie się uroczysty wieczorek dziś w sobotę w sali gimnastycznej gimnazjum Sobieskiego o godz. 5 po południu.

W poniedziałek dnia 8 b. m. w górnej sali „Sokoła“ odbędzie się takiż wieczorek, urządzony staraniem uczniów VII klasy gimnazjum IV-tego. Początek o godz. 5 popołudniu.

„Mefisto“ aresztowany! Wczoraj około godziny 12-tej w południe w rynku głównym mieli nasi milusińscy uciechę niepowszednią! Spacerował naokoło rynku Mefisto: na głowie czapka trójgraniasta z piórkiem, nos potężny przyprawiony, nad oczami brwi w ukos, ruda bródka „w szpic“, czarno czerwony szkocki kostjum na nim, w ręku drążek z tablicą, na której widniał napis: „Św. Mikołaj wzywa do zakupna dla grzecznych dzieci pierników i cukrów w fabryce Nowińskiego przy ul. Brackiej l. 5“. Gromady przechodniów, złożone przeważnie z młodziutkich naszych „oczekiwaczy“ podarunków od św. Mikołaja, podążały za owym Mefistem, a to tamowała ruch w rynku, więc w okolicy krzyżowania się tramwajów, opodal pomnika Mickiewicza, żołnierz policyjny zatrzymał Mefista, pomówił z nim słów kilka i na dalszą pogawędkę zaprosił go na inspekcję.

Tu rozstrzygnięto sprawę w ten sposób, iż kazano Mefiście oderwać nos przyprawiony i bródkę, następnie zmyć z twarzy wszelkie niepotrzebne malowidła i w celu uniknięcia większego zbiegowiska, pozwolono mu w pięknym stroju szkockim stać spokojnie w Rynku w miejscu mniej ruchliwem. Mefisto zamieniony w Szkota, chwycił za swój sztandar reklamowy i wesoło podążył na wskazany posterunek.

Repertuar teatru miejskiego.

W sobotę 6 grudnia: „Cień“, dramat w 3 akt. Wilh. Feldmana (Nowość).

W niedzielę 7 grudnia o godzinie 3-ciej po południu: „Monna Vanna“, sztuka w 3 akt. M. Maeterlincka“. (Popularne)

W niedzielę o godzinie 7 wieczorem: „Małżeństwo na próbę“, krotochwila ze śpiewami w 3 akt. Karola Gezö. (Po raz pierwszy).

W poniedziałek 8 grudnia o godzinie 3 po południu: „Państwo młodzi“, krotochwila w 3 akt. Z. Przybylskiego. (Ceny zniżone do połowy).

W poniedziałek o godzinie 7 wieczorem: „Nieboska komedja“, poemat dram. Z. Krasińskiego.

Arcyksiążę Karol Stefan i Polacy.

Jeden z naszych przyjaciół pisze nam: „Niewielu wiadomo, jak żywo arcyksiążę Karol Stefan (brat królowej hiszpańskiej) zajmuje się tem wszystkiem co Polaków dotyczy. Mieszkając większą część roku w odziedziczonym po arcyksięciu Albrechcie w Żywcu uczy się tam wraz z trzema swymi synami po polsku, wychodząc z tej zasady, że żyjąc na polskiej ziemi, powinien on i dzieci jego umieć mówić językiem ludności, z którą się codzień prawie styka. W Żywcu są arcyksięstwo powszechnie lubiani. Służba przyboczna w pałacu polska, liberja furmanów krakowska, urzędnicy Niemcy muszą się uczyć po polsku.

Gdy raz pojawiła się notatka w dziennikach o germanizowaniu Żywca przez browar arcyksiążęcy, arcyksiążę był niepocieszony, wskutek tego niesłusznego oskarżenia. Dawniejsze niemieckie napisy na papierach listowych i kowertach, którymi księstwo posługują, zmieniono na polskie: Żywiec, Zamek, Galicja. Ale nietylko tak pobieżnie interesuje się arcyksiążę polskością. Sam utalentowany muzyk, przepada za Chopinem, urządza często dla polskich gości koncerta Chopinowskie, w których sam czynny bierze udział.

Sympatje te ku Polakom mogłyby być serdeczniejsze, gdyby nie obawa, że w razie pozyskanej zanadto wielkiej popularności w kraju, arcyksiążę byłby zmuszony wraz z całą rodziną przenieść się gdzieindziej. Arcyks. Karol Stefan zainteresowany powodzeniem „Sztuki“ polskiej w Wiedniu, wezwał niedawno prof. Axentowicza (który jego portret malował) depeszą polską do Wiednia: „Bardzo się będę cieszył, jeśli będzie Pan tak dobry pokazać mi wystawę — serdeczne pozdrowienie“. W drugiej depeszy, wysłanej z Czech do Krakowa, pisze arcyksiążę: „Będę w secesji w środę dnia 26 o godz. 11 zrana“. Prof. Axentowicz stawił się na wezwanie. Arcy-

książę był zachwycony wystawą polską i nabył dwa obrazy „Młyn wodny“ Ruszczyca i „Wschód księżyca“ Stanisławskiego.

TELEGRAMY.

Upaństwowienie kolei północnej.

Wiedeń 6 grudnia. Wczoraj odbyło się plenarne posiedzenie Rady kolei państwowej, na którem bez dyskusji przyjęto w zasadzie wnioski komitetu w sprawie upaństwowienia kolei północnej i kolei północno-zachodniej, jednakże bez ustanowienia terminu. Również po krótkiej dyskusji przyjęto wniosek komitetu, aby na razie nie zalecać rządowi upaństwowienia kolei południowej. W dyskusji w tej sprawie zwłaszcza poseł Walz poddał ostrej krytyce stosunki ruchu na linjach kolejowych w Styrji.

Niemiecki projekt ugody.

Stanowisko Czechów.

Wiedeń 6 grudnia. Parlamentarna komisja klubu czeskiego obradowała wczoraj nad elaboratem niemieckim. Z poglądów wyrażonych podczas tej konferencji wynika, że przedłożone podstawy w większej części są niemożliwe do przyjęcia.

Wczoraj po południu omawiano także elaborat wspólnie z zastępcami wielkiej posiadłości i powzięto następującą rezolucję:

„Reprezentanci wielkiej własności czeskiego wolnomyślnego stronnictwa ludowego i młodoczechów obradowali nad propozycjami niemieckich posłów z Czech i postanowili ze swej strony przedłożyć pozytywną podstawę do rokowań nad kompromisem czesko-niemieckim“.

Wieczorem odbyło się poufne posiedzenie, w którem wzięli udział czescy wolnomyślni posłowie ludowi, czescy agrarjusze i czescy narodowi socjaliści. Agrarjusze i socjaliści zgodzili się na wypracowanie eleboratu, zastrzegli się jednak, że ogłoszą oświadczenie o projektach niemieckich. Oświadczenie to agrarjuszy i czeskich narodowych socjalistów brzmi: „Posłowie obu partyj odmawiają wszelkiego udziału w obradach nad projektami stronnictw niemieckich celem uregulowania narodowych stosunków w królestwie czeskiem. Oświadczamy dalej, że zamierzamy wraz z innymi posłami ludu czeskiego wypracować i zestawić memorjał w sprawie żądań czeskich“.

„Narodni Listy“.

Praga 6 grudnia. „Narodni Listy“ piszą, że program z Bożego Narodzenia jest dziełem separatystycznem, o ile dotyczy Czechów i Niemców. Ten separatyzm jest też największym błędem programu. Czesko-niemiecka akcja, która ograniczy się na królestwo czeskie, jest tylko tułowiem. Jest to powód do czasów Giskry. Ale Czesi nie popadną w tę recydywę. Autorowie elaboratu na pewno wiedzieli o tem, że wielu z uczynionych przez nich propozycyj Czesi nie mogą przyjąć po prostu dlatego, ponieważ są one zaprzeczeniem socjalnej sprawiedliwości, względności na biedny, pracujący lud, sprawiedliwości i równoważności.

Niemieccy posłowie Śląska i Morawy.

Wiedeń 6 grudnia. Niemieccy posłowie Śląska i Morawy z niemieckiego stronnictwa ludowego i postępowego, uchwalili rezolucję, w której oświadczają, że propozycje elaboratu niemieckiego do Morawy i Śląska nie dadzą się zastosować. Wobec tego trwają oni przy zasadach i propozycjach, ustanowionych za ogólnem porozumieniem niemieckich stronnictw celem uregulowania stosunków językowych w obu tych krajach, oraz trwają przy żądaniu, że uregulowanie tych kwestyj może nastąpić tylko w drodze ustawodawczej.

Wszechniemcy.

Wiedeń 6 grudnia. Wszechniemcy nazywają postępowanie posłów niemieckich, którzy ułożyli ów nic nieznaczący elaborat „niesłychanem“, zarzucają im, że zgrzeszyli wobec narodu niemieckiego usuwając na zawsze z porządku dziennego sprawę niemieckiego języka państwowego. Elaborat nazywają wszechniemcy więcej niż odwrotem, tchórzliwem poddaniem się. Lud niemiecki zaprzedano Czechom.

Proces Wolfa.

Gniewin 6 grudnia. Po czterogodzinnych obradach postanowił trybunał przedłożyć dziś przysięgłym 21 pytań. Dotąd wynoszą koszta procesu 72.000 koron.

Wilhelm II. mówi do robotników.

Wrocław 6 grudnia. Wilhelm II. wygłosił wczoraj do deputacji tutejszych robotników mowę. Wyraził w niej podziękowanie za to, że nie zawiedli nadziei w Essen przez cesarza wypowiedzianych. Wspomniał dalej o rozpoczętem przez cesarza Wilhelma a przez niego dalej prowadzonem ustawodawstwie socjalnem. Przy sposobności tej zaznaczył, iż zupełnem kłamstwem jest twierdzenie, jakoby położenie robotników mogło się tylko wtedy poprawić, jeżeli będą należeli do partji socjalistycznej. Socjalistyczni agitatorowie — mówił cesarz — podburzają was przeciw pracodawcom, innym stanom, przeciw tronowi i ołtarzowi, wyzyskali oni was, jak najbezwzględniej, steroryzowali i ujarzmili, aby wzmocnić swą władzę i siać nienawiść wśród klas społecznych. Rozsiewają też bezczelne oszczerstwa. Zamiast takich ludzi, powinniby robotnicy do reprezentacji ludowej wysyłać skromnego, zwykłego robotnika z pracowni. Z takimi, — gdy przyjdą jako zastępcy robotników a nie jako socjalni-demokraci — będziemy chętnie współpracować.

Borra.

Trjest 6 grudnia. Od wczorajszej nocy szaleje tu borra, która po północy dosięgła chyżości 107 kilometrów na godzinę, a w czasie od g. 5 do 7 rano zwiększyła się do 124 klm., to jest do siły, nie widzianej od szeregu lat. Okręty, krążące koło wybrzeży, nie odpłynęły. Parowiec Lloydu „Karyntja“ nie mógł w nocy odpłynąć do Wenecji. Ruch tramwai elektrycznych wskutek zerwania podczas burzy drutów telefonicznych był rano wstrzymany. W porcie zwaliła burza żelazny postument łukowej latarni elektrycznej. Wskutek burzy nie odbył się doroczny targ w wigilję św. Mikołaja. Od iskry z lokomotywy zajął się na tut. stacji wagon z ładunkiem 100 centnarów metrycznych węgla. Wagon ten natychmiast przesunięto ze stacji na wolną linję, gdzie doszczętnie spłonął. Spłonęło także kilka ładunków płótna woskowanego. Akcję około gaszenia ognia utrudniała bardzo borra. Szkoda wynosi 4500.

Mianowania.

Lwów 5 grudnia. Rada szkolna krajowa zamianowała w szkołach lud. Tobiasza Frauenglassa, nauczyciela religji izraelickiej dla szkoły ludowej w Nowym Targu, Stanisława Radwańskigo, nauczyciela starszego 4-klasowej szkoły męskiej w Brzozowie, Marję Falęską, nauczycielkę jednoklasowej szkoły w Oziminie, Marję Gustkwiczówną, nauczycielką jednoklasowej szkoły w Falkowicach.

Strejk pomocników aptekarskich.

Lwów 5 grudnia. Strejk pomocników aptekarskich, który się miał rozpocząć dzisiaj o godzinie 12 w południe, został jak donosi „Gazeta Lwowska“ odroczony skutkiem interwencji namiestnictwa. Jutro o godz. 4-tej popołudniu odbędzie się w namiestnictwie trzecia z rzędu konferencja reprezentantów obu gremjów aptekarskich z wschodniej i zachodniej Galicji, Tow. galicyjskich aptekarzy prowincjonalnych oraz magistrów farmacji. Ponieważ na poprzednich konferencjach obie strony poczyniły pewne ustępstwa przeto jest nadzieja, że na konferencji jutrzejszej przyjdzie do porozumienia.

Zgromadzenie robotnicze.

Lwów 5 grudnia. Z Borysławia donoszą do „Słowa Polskiego“, że wczoraj odbyło się tam zgromadzenie poufne robotników. Przyjęto tę samą rezolucję co w Schodnicy, t. j. postanowiono wysłać memorjał do posła Daszyńskiego i posłów opozycyjnych (przeciw pominięciu innych posłów założono „votum separatum“), dalej deputację do namiestnika, marszałka krajowego, oraz żądać utworzenia gminnego biura pracy.

Kraków i akcyza.

Lwów 5 grudnia. „Dziennik Polski“ dowiaduje się, że rząd nie odnowił kontraktu z gminą miasta Krakowa o dzierżawę akcyzy, z powodu zbyt wygórowanych żądań gminy, natomiast gmina lwowska pozostała na dalsze 3 lata dzierżawczynią akcyzy za sumę ryczałtową 280 tysięcy koron.

Reformy w Macedonji.

Petersburg 5 grudnia. Dzienniki tutejsze omawiając projekt reformy w Macedonji wyrażają się, że sułtan już często stawiał podobne obietnice, pozostawały one jednakże zawsze obietnicami na papierze. Należałoby sobie życzyć by sułtan już raz pomyślał poważnie o uregulowaniu tych stosunków.

Walka z obstrukcją w Niemczech.

Berlin 5 grudnia. „Tages Ztg“ donosi, że parlamentarna większość Reichstagu wręczyła prezydjum wniosek, według którego prezydentowi przysługiwałoby prawo udzielania głosu do regulaminu tylko według własnego osądzenia. — Oprócz tego każdy mowca będzie mógł mówić do regulaminu nie dłużej jak 5 minut.

Strejk w Marsylji.

Marsylja 5 grudnia. Syndykat właścicieli okrętów zwrócił się do strejkujących marynarzy z propozycją zmierzającą do zakończenia strejku. Komitet strejkowy propozycję tę odrzucił. Zgromadzenie delegatów robotniczych uchwaliło wyrazić rządowi naganę z powodu wysłania wojska do Marsylji. Uchwalono też apel do korporacyj robotniczych, aby się przekonać czy robotnicy postępują solidarnie ze strejkującymi marynarzami.

Ceny targowe z dnia 5 grudnia.

Ceny za 100 kilogramów:

Pszenica krajowa od 16·— do 16·60 kor., pszenica węgierska od —·— do —·—, żyto krajowe 14·— do 14·50, żyto węgierskie od —·— do —·—, jęczmień od 12·— do 12·35, owies z opłatą akcyzową od 13·10 do 13·50, groch od 18·— do 26·—, tatarka od 14·— do 19·—, proso od 11·— do 14·—, fasola od 14·— do 18·—, jagły od 18·— do 24·—, siano od 6·— do 6·80, słoma od 4·— do 4·40, koniczyna od 6·80 do 7·20, ziemniaki za hektolitr 3·60 do 4·—, jaja za kopę od 4·— do 4·80, masło za kilogram od 2·— do 2·20, masło za garniec od 7·30 do 8·—, spirytus na 95⁰ Tralesa za hekt. od —·— do 178·—, Okowita na 75⁰ od —·— do 138·—, Kukurudza za 100 klgr. od —·— do 14·70 Kapusty świeżej w głowach za kopę od —·— do —·—. Wyka za 100 klgr. od —·— do —·—. Koniczyna nasienna za 100 klgr. od —·— do —·—. Rzepak zimowy za 100 klgr. od —·— do 20·—.

Kursy walut.

	płacą		żądają	
Ruble papierowe	252	50	254	—
Marki niemieckie	116	75	117	25
Franki papierowe	94	90	95	50
20-to frankówki w złocie	19	—	19	12
4½% Listy zast. Banku hip.	100	—	100	75
4% „ „ „ „	95	50	96	50
4% Listy zast. T. kr. z. nieok.	96	25	—	—
4% „ „ „ „ „ 41-let.	96	75	—	—
4% „ „ „ „ „ 56-let.	95	75	96	75
Losy miasta Krakowa . . .	77	—	80	—
4²/₁₀% wspólna renta papier.	101	—	101	50
4²/₁₀% „ renta srebrna	100	75	101	25
4% renta koron. austrjacka .	100	—	100	50
4% renta austrjacka w złocie	120	50	121	—

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 5-go grudnia. (Giełda popoł.). — Godzina 3·— Marki 117·05 Renta majowa 101·10, Węg. renta koronowa 97·85, Akcje austr. zakładu kredyt. 666·—, Akcje węg. 702·—, Akcje Anglobanku 269·—, Akcje Uniobanku 527·— Akcje Länderbanku 385·—, Akcje kolei państ. 678·50 Lombardy —·—, Akcje fabryki broni 296·—, Akcje tytoniowe 330·—, Akcje Alpiny 358·— Losy tureckie 112·50, Ruble 253·—.

Usposobienie: po spokojnym przebiegu wywierały nacisk kupna miejscowe, w kolejach państwowych zamknięcie słabe.

Cukier (spok.) 21·60, spirytus (bez zmiany) 36·60 nafta niezmieniona.

Berlin 5-go grudnia. (Giełda wieczorna). Austryackie Akcje kredytowe 215·10, Towarzystwo dyskontowe 186·25.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

W Krakowie
poleca się
HOTEL POLSKI
blizko kolei
przy ulicy Floryańskiej
(obok bramy Floryańskiej).
Posiada pokoje od najwykwintniejszych do najskromniejszych; ceny bardzo przystępne.
Uwaga! Na miejscu znajduje się telefon Nr. 469 do użytku Gości, tak w obrębie Krakowa jak i do wszystkich głównych miast całej Austryi. 5736

!NA św. MIKOŁAJA!

Wielki wybór **figurek** jadalnych z piernika pięknie ubieranych, przedstawiających **św. Mikołaja** w różnych wielkościach od najtańszych do najdroższych, na które pożądane są wcześniejsze zamowienia,
również wszelkie **ciastka** deserowe, miodowe i herbatniki w pakietach ozdobnych, na wagę i na sztuki. —
Prócz tego skład zaopatrzony we wszelkiego rodzaju **delikatesy**, jakoto **Sardynki**, sery i masło deserowe, **konserwy** rybne, jarzynowe i owocowe, **konfitury, kompoty i marmolady.**
Świeży transport Haływy i Rahat-łukum w kilku smakach.
Owoce południowe, winogrona hiszpańskie kuracyjne, jabłka tyrolskie i owoce kandyzowane Rozmaite **słodycze** w ozdobnem opakowaniu na upominki.
Z czem poleca się znany od lat wielu handel 6027
Antoniego Siekacza
w Krakowie, ulica Szewska L. 2.
Wysyłka na prowincyę odwrotną pocztą.

W Krakowie ustnie, na prowincyi listownie
Wykłady Buchalteryi
rachunkowości państwowej etc. i języków nowożytnych. Lekcye próbne gratis 6135 4 0
Zakładanie, regulowanie i bilansowanie ksiąg handlowych
B. F Paszkowski i K. Rudzki
Kraków, ul. Batorego L. 22.

Najsmaczniejsza, Najzdrowsza, — Najoszczędniejsza
Herbata Ceylon
„**Ugalla Garden** Souchong" ⅛ kg. 60 ct. = K. 1·20,
„**Ugalla Garden** Golden Tipped Peleoe" ⅛ kg. 70 ct. = K. 1·40,
w handlu kolonialnym 6076
J. F. Fischer, Kraków Linia A-B.

Do sprzedania:
Zegary mach. antyki, Łóżka mach ant., Biurka mach ant., Garnitur mebli mach. antyk składający się z kanapy, 12 krzeseł i 2 foteli. Stolik mach. (ampir) z brąz. Stoliki mach do kart, Lustra konsole, Głowa jelenia z rogami praw., Dywany perskie, Komody i inne przeróżne rzeczy z antyków i zwykłych.
Zakład komisowy
Kraków, ul. Szewska Nr. 5 I p.
L. Machowska.
6138 2 0

Tania Kawa
5 kilo woreczki surową i paloną wysyła eksportowa firma franco każda stacja
Fr. Horejś Praga
Pstrosová ul. 219, II. za ożony 1848

5 kilo	wybor. złota **Menado**	zł.	8—
5 kilo	„ ziel. **Ceylon** . .	„	8·—
5 kilo	„ „ **Manilli** . .	„	7·50
5 kilo	„ złot **Jawy** . . .	„	7·—
5 kilo	„ perłowy **Santos**	„	6·50
5 kilo	„ pośledn **Santos**	„	6—

Wszystkie gatunki co dzień świeżo palone z poręczeniem tożsamości gatunku. Cenniki przesyła franco Jedna proba wystarczy, aby zostać stałym odbiorcą. 6072 5 10
Elektryczne palenie kawy.

Ubranka dziecinne włóczkowe i himalaja, **Rękawiczki** wełniane trykotowe i skórkowe,
Pończochy, Skarpetki, Pończoszki dziecinne, Kamasze włóczkowe damskie i dziecinne,
Szale wełniane i jedwabne, **Kalosze** rosyjskie, **Pantofle** ranne, **Parasole**
poleca w wielkim wyborze i najtaniej **Anastazy FRONCZ** Kraków, Floryańska 17.

Dla przyspieszenia trawienia, zaostrzenia apetytu i wzmocnienia żołądka, **bierze się według potrzeby na kawałeczek cukru 20 do 40 kropli** 10 601 1 0
Balsamu A. Thierry
zaopatrzonego zielonym znakiem ochronnym „Zakonnica" i zakorkowanym kapslą z wyciśniętą firmą: **Jedynie prawdziwy.** Pocztą opłatnie 12 małych lub 6 podwójnych flaszek 4 Kor.
Aptekarz Thierry (Adolf) LIMITED Schutzengel-Apotheke in Pregrada bei Rohitsch-Sauerbrunn.
Wystrzegać się należy naśladownictwa i uważać na zielony znak ochronny „Zakonnica" zarejestrowany we wszystkich krajach cywilizowanych.

ZABAWKI
po niskich cenach polecają 6154
STEFAN PORĘBSKI i SPÓŁKA Grodzka 2.

Przyjmę administracyę
kilku kamienic. Kaucya na żądanie może być złożona. Zgłoszenia: B. B. poste restante Kraków. 6113 3 6

Czeladnik masarski
poszukuje pracy w Krakowie lub na prowincyi Zgłoszenia: Tadeusz Bittmar w Prądniku czerwonym 6117 3 4

A. Gralewski i Sp.
w Krakowie, ul. Grodzka l. 44.
Hurtowny Handel i Skład Win
poleca
WINA WĘGIERSKIE z pierwszorzędnych winnic z okolic Tokaj-Hegyalia u producentów osobiście zakupowane, oraz **WINA AUSTRIACKIE, REŃSKIE, FRANCUSKIE** i inne zagraniczne, **COGNAC, odstała ŚLIWOWICĘ** smyrneńską. — Sprzedaż na kieliszki, butelki i beczki. — Dla P. T. Kupujących za obrębem miasta Krakowa składy transitowe. 6148

Magazyn mebli i Zakład tapicersko-dekoracyjny
pod firmą
Stanisław Stachowski
w Krakowie, przy ul. Sławkowskiej L. 1.
poleca swój obficie zaopatrzony **Magazyn w meble stylowe i fantazyjne** do salonów, sypialń i pokoi jadalnych, **portyery, firanki,** dywany, **łóżka żelazne, materace, wkłady do łóżek, kołdry, pledy** do podróży, **poduszki, makaty** francuzkie, **story** do okien i wszelkie inne **przybory dekoracyjne.** 5593 0—10
Podejmuje się wszelkich **urządzeń apartamentów** od najwykwintniejszych do zupełnie skromnych umeblowań, jakoteż **przerabiania i pokrywania mebli, materaców, zakładania firanek, dywanów, tapetowania,** jakoteż wszelkich innych dekoracyi.

Największy skład Singera maszyn do szycia i haftu
R. PAWŁOWSKIEGO
dawniej 5868
J. IWANICKIEGO
Kraków, Rynek główny L. 18



poleca ulepszone Singera maszyny do szycia i haftu najnowszej konstrukcyi, odznaczające się zupełnie cichym i lekkim chodem, dokładnem wykończeniem i nadzwyczajną trwałością.
Nauki haftów, robót ażurowych, aplikacyjnych i t. d oraz wszelkiego szycia maszynowego udziela się bezpłatnie.
Ceny możliwie niskie, mianowicie: maszyny ręczne kosztują od 30 do 65, nożne od 40 do 100 złr. Gotówką 10% taniej. — Cenniki rozsyła się darmo i opłatnie.
Uwaga! Ponieważ jedna z tutejszych filij obcej firmy od dłuższego czasu rozmyślnie ogłasza, iż prócz ich wszystkie inne maszyny są sporządzane według jednego z dawniejszych systemów oświadczam, iż twierdzenie powyższe jest **wierutnem kłamstwem** i że moje maszyny, najnowszej konstrukcyi, wyrabiane są według ostatnich modelów z zastosowaniem wszelkich ulepszeń, na jakie się w tym względzie technika zdobyć mogła. Można się o tem łatwo naocznie przekonać.
Nie mając całych zgraj natrętnych agentów, mogę każdą maszynę sprzedawać o 10 do 20 Kor. taniej.

Futro podróżne
szopowe **do sprzedania.** Wiadomość u stróża przy ul. Wygoda Nr. 1. 6149 2 4

NIEMKA
podejmuje się nauczyć w krótkim czasie języka niemieckiego. Również udziela korepetycyi po bardzo przystępnej cenie. Zgłosz. nia pod: „Berlin" do Adm. „Głosu Narodu". 6106 3 3

Panna młoda inteligentna
poszukuje odpowiedniego miejsca. Zna się bardzo dobrze na gospodarstwie wiejskiem, miejskiem i na gotowaniu, umie dobrze szyć krawieczyznę i bieliznę może być także do towarzystwa starszej pani, a na żądanie może się przedstawić chlubnemi świadectwami. Adres: „G. G." poste restante Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego „Głosu Narodu". 6150 2 3

Znane z dobroci
Naturalne Wina Węgierskie
Jakóba Piekły w Podgórzu

Zieleniak Nr. 1, 1 garniec (4 ltr.)	zł.	r.	2.—
Hegelayskie	„	„	2.50
Samorodner	„	„	3.—
Tokayskie wytrawne deserowe	„	„	4.—

Specyalność moich piwnic „Zieleniak Nr. 2" 1 garniec (4 ltr.) złr. 2.40
Kółkom Rolniczem oraz Przewielebnemu Duchowieństwu poleca **wina stołowe** począwszy od złr. 25, złr. 29, złr. 32, złr. 35, złr. 40 i wyżej za 100 Litrów. Odbiorcom z Krakowa odsyłam do domu i opłacam akcyzę. — Zamawiać proszę korespondentką. 6091 4 6

Uczciwi agenci
będą przyjęci w składzie maszyn rolniczych w Podgórzu za stałą płacą i prowizyą. 6155 2 3

Od 15 lat istniejąca 6166
Pracownia Sukien Damskich
JULII KOWALCZYK
ręczy za staranną i tanią robotę.
Kraków, Graniczna 5 oficyna.

L. 19005.
Ogłoszenie licytacyi.
Krajowy Szpital św. Łazarza w Krakowie rozpisuje licytacyę ofertową na dostarczenie się majace w r. 1903:
Słonina i smalec około 7000 kg., kaszę częstochowską, jaglaną, tatarczaną i ryż, około 20.000 kg.
Oferty ostemplowane wraz z próbkami i 5% wadyum oferowanej sumy wnosić należy do Dyrekcyi Szpitala św. Łazarza do dnia 15-go grudnia br., godziny 12-tej w południe.
Dyrektor krajowego szpitala św. Łazarza
6185 1 3 w zastępstwie
Dr Trzebicky.

Kobieta inteligentna
zdolna do pracy publicystycznej, znajdzie zajęcie za znacznem wynagrodzeniem. Wiadomość w Adm. „Głosu Narodu" pod J. M. L 6103 5 6

Urzędnik
c. k. kolei państw. Dyrekcyi Stanisławowskiej w IX randze, pragnie zamienić się z kolegą z okręgu Dyrekcji krakowskiej. — Reflektanci na zamianę zechcą zgłosić się pod: „J. W. A." poste restante Kolomyja, d. 1 Lutego 1903 r. 6116 3 3

PILSNER
Mieszczański
zawsze świeży, z piękną pianką.
Zdrową smaczną
KUCHNIĘ
poleca 6034
Ed. Klimek w Krakowie.
Kuchnia pod zarządem A. Włoczkowskiego restauratora z Rabki.

Kawaler
lat 40 liczący, zdrów, urzędnik autonomiczny, z płacą roczną 5000 koron i prawem do emerytury, pragnie poznać w celu matrymonialnym pannę w wieku 25-35 lat, z odpowiednim posagiem. Osoby łagodnego usposobienia i traktujące tę sprawę na seryo, raczą nadsyłać zgłoszenia z dołączeniem fotografii pod adresem: „Mariage serieux 42" poste restante Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego. N ...jaśnie... dyskrecya 5605 8 3

ADAM ...MATYS
w Krakowie, ul. Bracka l. 5
skład futer męskich i damskich
miastowych jakoteż podróżnych
WYRÓB RĘKAWICZEK, KOŁNIERZY
i wszelkich galanteryj futrzanych. 5357 9 14
Zamówienia na prowincyę wykonuje odwrotnie po najniższych cenach. — **Przyjmuje się Futra do przechowania przez lato.**

Zakład Pogrzebowy Jana Wolnego
jedyny na Kraków, posiadający własny wyrob trumien
Główny zakład pogrzebowy i fabryka przy ul. św. Tomasza L. 4, tuż przy Placu Szczepańskim
Telefon Nr 331 6136
Filia znajduje się przy ulicy Kopernika L. 6.
Zakład urządza pogrzeby od najwspanialszych do najskromniejszych **po cenach nader umiarkowanych,** jak również **urządza takowe na spłaty w ratach miesięcznych**
Zakład pośredników żadnych nie utrzymuje i nie wysyła

O wpływie ducha na ciało.

ODCZYT

wygłoszony w Bernie przez

Dra Dubois

Przekład polski upoważniony przez prelegenta

tylko co opuścił prasę

Do nabycia:

w Księgarni katolickiej Dra Władysł. Miłkowskiego

W KRAKOWIE 6133

Rynek 30, Telefonu 418.

Cena egzempl. K. 1·20 hal., z przesyłką o 10 hal. więcej.

Wyrób krajowy!

SMARY i PAKUŁY do maszyn parowych

poleca pierwsza galicyjska fabryka **E. HELLWIG, Lwów**

Główny skład u firmy 6115

REIM i SPÓŁKA

Kraków,

Rynek L. 37 Linia A—B.

OSOBA

w średnim wieku, poszukuje miejsca u wdowca lub starszego kawalera do zarządu domem. Zna się również na białem szyciu. Adres A. B. poste rest. L. 5 Podgórze. 6182 1 3

SANKI

zgrabne, suknem obijane, w bardzo dobrym stanie są do sprzedania. Zwierzyniec 88 obok klasztoru, Albiński. 6184 1 3

Realność z ogrodem

w mieście prowincyonalnem, około 6000 Koron, **kupię.** Oferty: „Pensjonista" poste restante Lwów. 6181 1 3

TUBEROZA 88

ma list pod znanym **Dear** adresem. 6183 1 1

Płótna czysto lniane

Szyrtyngi,
Weby górskie,
Chusteczki,
Ręczniki,
Garnitury stołowe,
Firanki, Portyery,

po bardzo niskich cenach

poleca

FRANCISZEK SZUBERT

Kraków, 6108
ulica Floryańska L. 17.

Droguerya w Krakowie

z powodu stosunków familijnych jest korzystnie do wydzierżawienia lub do **sprzedania za 4.000 Kor.**, wolna od długów i obowiązań. Wiadomość w Adm. „Głosu Narodu". 6112 3 4

Założona w roku 1796

KSIĘGARNIA, SKŁAD i WYPOŻYCZALNIA NUT D. E. FRIEDLEINA

w Krakowie, Rynek główny L. 17, Nr. telefonu 452

poleca 6162 3 0

z powodu zbliżającego się **św. Mikołaja i Gwiazdki** bogato zaopatrzony **sortyment książek na podarki** dla wszelkiego wieku.

Dla młodzieży szkolnej posiada na składzie:

Ładny wybór GLOBUSÓW

od ceny Kor. 1·50.

Na żądanie wysyła katalogi książek na podarki i wszelkich innych. Dokładny katalog wydawnictw, czasopism oraz warunki wypożyczalni nut.

M. Beyer i Spółka

PRAKTYCZNE ELEGANCKIE

Codzień świeże Nowości

w Bluzkach damskich, Jedwabiu, Wełnie i Bawełnie

we wszystkich kolorach i wielkościach

od złr. 1.25 wyżej. 6085

NOWOŚCI SEZONOWE

Kraków, Sukiennice Nr. 12-13-14.

IZBA HANDLOWA i PRZEMYSŁOWA

uchwaliła utworzyć na przeciąg jednego roku **posadę prowizorycznego urzędnika** w biurze konceptowem Celem obsady rozpisuje się niniejszem

KONKURS

na następujących warunkach:

Wymaga się:

1) Obywatelstwa austryackiego.
2). Ukończonych studyów prawniczych austryackich.
3). Zupełnej znajomości języka polskiego i niemieckiego w słowie i w piśmie oraz specyalnego wykształcenia z dziedziny gospodarstwa społecznego.
4). Wieku nie ponad 35 lat.
5). Wynagrodzenie wynosi 2400 K. rocznie.
6). Ubiegający się winien wnieść swe podanie do prezydyum Izby po dzień **31 grudnia 1902.**

Kraków, dnia 28 listopada 1902. 6089 2 3

Z Prezydyum Izby Handlowej i Przemysłowej w Krakowie.

ODPOWIEDNI PODAREK NA GWIAZDKĘ!!!

Ciągnienie nieodwołalnie 15 Stycznia 1903

Główna wygrana 40.000 Koron.

Losy Loteryi Przemysłowej po 1 Koronie do nabycia we wszystkich kantorach, oraz w Administr. „Głosu Narodu". 6084 5 0

Młoda inteligentna osoba

z chlubnemi poleceniami, jest zaraz do umieszczenia jako towarzyszka i zarządczyni. Równocześnie poszukuje posady inteligentna wdowa, w średnim wieku, z b. dobremi świadectwami, jako bona wychowawczyni lub do pielęgnowania i opieki słabej osoby, przez **Biuro nauczycielskie Stefanii Łapszów z Trembeckich Zwilling** Kraków, ul. św. Jana 2, róg rynku główn. 6094 3 6

Dziewczyna wiejska

lat 33 pobożna, skromna, która służyła po dworach i plebaniach do kuchni, znająca się na gotowaniu i praniu, poszukuje służby od 15 stycznia 1903. Dla świeżego powietrza górskiego poszukuje służby za wynagr. dzieniem 6-8 złr. miesięcznie, w Suchej, Biały, Żywcu, Milówce, Rajczy. Wiadomość u p. Józefa Warchoła ck. woźnego w Babicach ad Alwernia. 6174 1 3

Kamieniczka piętrowa

w Dębnikach L. 149, ul. Ogrodowa, jest zaraz korzystnie **do sprzedania.** Wiadomość u J. Gawińskiego tamże. 5822

Miód patoka

kuracyjny i deserowy, z własnej pasieki, wysyłam na żądanie franko, w puszkach za zaliczką 7 kor. **Ks. W. Mikitka** proboszcz, Kupczyńce p. Denysów. 5846

WARSZTATY i narzędzia stolarskie

nowe i używane do sprzedania. Ceny przystępne.— Zgłoszenia codziennie do fabryki: Kraków ul. Starowiślna 85. 6169 3 3

Bardzo ważne dla przemysłu

najtańsze, najlepsze, świeżo patentowane **angielskie motory gazowe** o sile od 2 do 150 koni poleca, oferują i sprzedają:

J. Mołoń i H. Winiarz,

skład Maszyn i przyborów technicznych dla wszelkich gałęzi przemysłu, w Krośnie i Borysławiu. 6179 1 3

Separator „Korona"

działalność 300 ltr na godzinę, włącznie z 5-ma maszynami à 40 ltr. oraz ręcznym wygniataczem **sprzedam za 450 Kor.** — Zgłoszenia przyjmuje Administracya „Głosu Narodu" pod „MLECZARNIA". 6180 1 3

Surdut zimowy

dla lokaja lub furmana, prawie nowy, do nabycia u portiera ulicy Jabłonowskich Nr. 4 6175 1 2

Każda rodzina polska

powinna mieć u siebie książeczkę p. t. **Nauka obyczajowo-społeczna**

w pytaniach i odpowiedziach dla młodego pokolenia. 6173 1 6

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Cena: **80 halerzy** (40 ct.)

Kawaler

urzędnik VIII rangi, lat 32, z braku znajomości **poszukuje** na tej drodze dozgonnej **towarzyszki życia** panny lub wdowy krakowianki, z odpowiedniej familii, z posagiem od 2.000 koron. Zgłoszenia zaopatrzone fotografią do 10 grudnia b. r. pod adresem: **„A. Z." poste restante Kraków.** 6172 1 2

Nadeszło!

Na sezon wielki wybór sukien wieczorowych w różnych kolorach, Peleryny białe i Kostyumy są do wypożyczenia, Szale prawdziwe tureckie, Koronki prawdziwe i blondyny, Futro, Popielice pluszowe nurkami obkładane, Rotundy, Saki, Peleryny oraz Ubrania polskie i Karabele, Mundury dla PP. Urzędników, Portyery, Dywany perskie, Makaty i Obraz duży przedstawiający Krakusa, drugi anioła upadłego, w Magazynie **Teresy Hrynlewieckiej** w Krakówie, ulica św. Marka Nr. 8. 6164 1 2

Są do sprzedania meble.

Bliższa wiadomość przy ul. Radziwiłłowskiej 33, II p. na lewo. 6110 3 3

Skład ram i obrazów E. LEICHT

w Krakowie, ul. Pijarska 19

(przy bramie Floryańskiej).

Wszelkie zamówienia i reperacye w tym dziale wykonuje bardzo tanio. 6171

Poleconą przez Tow. Lekarskie

MINERALNĄ SZTUCZNĄ **WODĘ ALKALICZNĄ CZYSTĄ**

na wzór wody Giesshübler

wyrabia pod kontrolą kom. Przemysł. Tow. Lekarskiego

fabryka pod firmą **K. Rząca i Chmurski** Kraków, ul. św. Gertrudy 4.

Sprzedaż częściowa w aptekach i drogueryach. 6134

BARCHANY MODNE

poleca najtaniej 6137 3 0

Bazar Krajowy

W KRAKOWIE

Róg Rynku Głównego i ulicy Brackiej Nr. 20.

Innych składów w Krakowie nie mamy.

ORYGINALNE SINGERA MASZYNY DO SZYCIA.

Oryginalne Singera Maszyny do Szycia są wzorem pod względem konstrukcyi.
Oryginalne Singera Maszyny do Szycia są niezbędne do użytku domowego i przemysłu.
Oryginalne Singera Maszyny do Szycia są w przedsiębiorstwach fabrycznych najbardziej rozpowszechnione.
Oryginalne Singera Maszyny do Szycia są niezrównane w działalności i trwałość ich jest wypróbowana.
Oryginalne Singera Maszyny do Szycia nadają się najlepiej do haftów artystycznych.

Bezpłatna nauka wszelkiego szycia maszynowego, **haftu ozdobnego, aplikacyjnego,** oraz **robót ażurowych.** — Wielki wybór **jedwabiu** w różnych kolorach.

Dostarczamy elektromotory dla pojedynczych maszyn do domowego użytku. 6132

Najwyższa nagroda „Grand Prix" Wystawa światowa **1900 r.**

SINGER Co Akcyjne Towarzystwo Maszyn do Szycia.

FILIE: **Kraków, ulica Szpitalna L. 40,** naprzeciw teatru miejskiego.
w Tarnowie, ulica Krakowska L. 4/5 — w Nowym Sączu, ulica Jagiellońska.

UWAGA: Wszelkie maszyny do szycia, sprzedawane pod nazwą „Singera" w innych składach są wyrabiane na sposób jednego z naszych dawniejszych systemów — maszyny te nie mają atoli nic wspólnego z naszymi wyrobami, nie dorównują one ani pod względem konstrukcyi, działalności jak i trwałości najnowszemu systemowi naszych familijnych maszyn.

Innych składów w Krakowie nie mamy.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.